

Gazeta Gdańska

Wtorek, 23 czerwca 1936 - Nr. 142

12 stron - rok XLVI
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA:

DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Nowe polskie ofiary argumentu pięści i pałki w Gdańsku

Dnia 19 czerwca br. na zebraniu „Deutsche Wohnungsbaugenossenschaft“ w lokalu restauracji Seegera w Sidlicach, doszło do incydentu, rzucającego charakterystycz-
nie na ustosunkowanie się narodo-
wo - socjalistycznych dołów partyjnych do nakazu niezmuszania Polaków do oddawa-
nia t. zw. „niemieckiego pozdrowienia“ em-
blematom i pieśniom partyjnym.

Po zakończeniu zebrania „Deutsche Woh-
nungsgenossenschaft“, w którym brali ud-
ział dwaj członkowie tej organizacji naro-
dowości polskiej pp. Smagoń i Czarnecki,
pierwszy z nich opuścić chciał salę, został
jednak przy wyjściu zawrócony przez sze-
ściu szturmowców narodowo - socjalistycz-
nych, pragnących zmusić go do wzięcia ud-
ziału w t. zw. „Führer-Ehrung“. Zgroma-
dzonym na sali szowinistom nie wystarczy-
ło, iż obaj Polacy wstali z miejsc podczas
t. zw. „Führer-Ehrung“ lecz usiłowali zmu-
sić ich mimo oświadczenia, że są Polakami
— do podniesienia rąk i odśpiewania „Horst
Wessel Lied“. Na Czarneckiego rzuciło się
nawet kilku narodowych - socjalistów i za-
częło go bić i dopiero wezwanie przezeń po-
mocy naznaczonego przez Senat komisarza
Spółdzielni tej, Gumprechta, który wypro-
wadził go na ulicę, zapobiegło dłuższemu
znęcaniu się nad nim rozwyrzdzonych napa-
stników. W zamieszaniu p. Smagoń zdołał
ujść z sali.

Powyższy wypadek stanowi charaktery-
styczny przykład wpływu propagandy nie-
nawisliwej narodowej i szowinizmu „ideologii“
na ludzi, niepotrzebujących krępować się
względami na oficjalne stosunki polsko-
gdańskie.

Wszystkie zapewnienia, oraz tylekroć da-
wane obietnice niezmuszania Polaków do
sprzecznych z ich przekonaniem manifestacji
tak długo nie mogą mieć znaczenia, jak
długo partia narodowo - socjalistyczna u-
znawać będzie za słuszne dążenie do reali-
zacji „totalności“ wszelkimi metodami i ar-
gumentami, nawet gwałtem i przemocą.

P. Zarske w artykule „Jahrestag der
Machtübernahme“ w numerze sobotnim
„Vorpostena“ stwierdza, że głębokie prze-
konanie kierowników narodowego - socjali-
zmu o słuszności idei, za jaką walczą uspra-
wiedliwia (!!) posługiwanie się przez nich w
akcji politycznej wszelkimi (!) metodami.
Czytelnicy „Vorpostena“, maszerujący w
szeregach lub wyprzedzający w zebraniach
partyjnych czy napółpartyjnych, wprowa-
dzają w czyn ideologię głoszoną przez p.
Zarskiego w taki sposób, w jaki nauczono
ich ją pojmować, „przemawiając“ przemocą,
pałką i pięścią do wszystkich, którzy po-
siadając odmienne od nich przekonania, nie-
tylko nie chcą, ale nie mogą manifestować
solidarności swej z narodowym socjaliz-
mem. W tych warunkach trudno liczyć na
zmianę metod „argumentacji“ politycznej
narodowych socjalistów.

Jak się dowiadujemy, ostatniej niedzieli

Negus przybędzie do Genewy

Londyn, 22. 6. (PAT.) Potwierdza się wie-
domość o tem, że Negus będzie w Genewie
w czasie sesji Rady Ligi Narodów

w miejscowości Prego w pobliżu został po-
bit, Roman Buchna. Ten nowy wypadek
szeregowy.

Gdańsk w obawie przed zamieszkami Zakaz zebrań i pochodów

Prezydent policji ogłosił wczoraj nastę-
pujący zapowiedziany przez prezydenta
Senatu Greisera zakaz zbierania się:
„Po wypadkach ostatnich dni istnieje
niebezpieczeństwo, że zebrania polityczne
oraz pochody będą miały przebieg niespo-
kojny. Wobec tego zakazuje się, ze wzglę-
du na konieczność zachowania bezpieczeń-
stwa publicznego, aż do odwołania od dnia

22 bm. począwszy, odbywania wszystkich,
także i zamkniętych zebrań politycznych,
zarówno w lokalach jak i pod gołym nie-
bem, oraz wszelkich pochodów o charakte-
rze politycznym na terenie W. M. Gdań-
ska, na przedmieściach i w Sopocie. Nie-
objęte tym zakazem są imprezy, służące
tylko celom sportowym.

8 lipca sankcje antywłoskie przestaną istnieć

Londyn, 22. 6. (PAT.) W angielskich
kołach politycznych przewidują, że naj-
później 8 lipca sankcje przestaną istnieć.
Spodziewane jest, że Zgromadzenie Ligi
będzie obradowało trzy dni, zanim po-
weźmie uchwałę co do zniesienia sank-
cyj. Następnie uchwałę tę przekaże ko-
mitetowi 18, który w ciągu jednego dnia

zakończy pod względem formalnym kwe-
stję uchylecia sankcyj, poczem zwołany
zostanie pełny komitet w składzie
wszystkich 52 państw, które w swoim
czasie uchwały sankcje i ten komitet
ostatecznie zniesie sankcje. W Londy-
nie spodziewają się, że cała ta procedu-
ra potrwa nie więcej, jak 5 do 6 dni.

„Dardanele“ w Montreux Konferencja przedstawicieli 9 mocarstw

Montreux 22. 6. (PAT.) Dzisiaj rozpoczy-
na się konferencja w sprawie cieśniny dar-
danelskiej. Wezmą w niej udział przed-
stawiciele 9 mocarstw: W. Brytanji, Fran-
cji, Japonji, Turcji, Bułgarji, Grecji, Jugo-
sławji i Związku Sowieckiego.

Wczoraj wieczorem przybył do Mon-
treux Paul-Boncour, kom. Litwinow, Titu-
lescu, ambasador Z. S. R. R. w Paryżu Po-
tiomkin, dziś zaś oczekiwany jest amba-

sador francuski w Ankarze Ponsot. Dele-
gacja turecka składa się z 40 osób.

W kołach zbliżonych do delegacji an-
gielskiej obiegają pogłoski, iż Anglja od-
łoży konferencję aż do chwili zniesienia
sankcyj, kiedy Włochy mogłyby wziąć
czynny udział w obradach — a wówczas
rozmowy mogłyby przekroczyć nakreślone
ramy i objąć całokształt zagadnień śród-
ziemnomorskich.

Gigantyczne zbrojenia morskie Niemiec Co spłynie na wodę w ciągu roku?

Berlin, 22. 6. (PAT.) „Neue Baseler
Zeitung“ donosi, iż wbrew doniesieniom
prasowym niemieckiej, mówiącej o projekcie
budowy przez marynarkę Rzeszy tylko
1 lotniskowca, budowane są obecnie
faktycznie dwa tego rodzaju statki. Ka-
żdy z nich pomieścić może rzekomo 60 sa-
molotów, a wyporność każdego lotnis-
kowca wynosi 15 tys. ton.

Według dalszych informacji tegoż
pisma, w ciągu najbliższych 12 miesięcy
spuszczone będą na wody w stocznicach

niemieckich następujące wojenne jed-
nostki morskie: 2 okręty linjowe po 26
tysięcy ton, 2 duże krążowniki, 2 wyżej
wspomniane lotniskowce, 16 torpedow-
ców po 1.626 ton każdy i 14 łodzi pod-
wodnych. Do zestawienia powyższego
dochodzi jeszcze szereg torpedowców
motorowych o szybkości do 48 węzłów,
poza tem w budowie znajduje się krą-
żownik o 7.000 ton, wyposażony w dzia-
ła 11-centymetrowe.

Miljardy marek kapitału prywatnego pokryją niemieckie długi państwowe Nowa pożyczka państwowa w Niemczech

Berlin, 22. 6. (PAT.) Rzesza Niemiecka
wypuszcza na sumę 700 milionów marek 4
i pół proc. podlegające wykupowi w ciągu
lat 12 boni skarbowe, począwszy od 1 lipca
r. 200 milionów marek jest już subskrybo-

wanych, pozostała kwota 500 milionów bę-
dzie wyłożona do publicznej subskrypcji
przez konsorcjum pożyczkowe.

Rozpisanie nowej pożyczki państwowej
w Niemczech nie przychodzi niespodziewa-

Wybory w okręgu morskim prawomocne

Sąd Najwyższy odrzucił
wszystkie protesty wyborcze

Przed Sądem Najwyższym odbył
się ostateczna rozprawa w sprawie pro-
testów wyborczych w okręgu morskim
nr. 104.

Sąd Najwyższy po przeprowadzonej
rozprawie odrzucił protest b. posła Te-
binki oraz notariusza Chudzińskiego i
towarzyszy. Tem samem wybory w o-
kręgu tym stały się prawomocne.

Apel b. wojskowych w Poznaniu

Żywiłowa manifestacja na placu Wolności

Poznań, 22. 6. (PAT.) Z inicjatywy
zarządu grodzkiego Federacji Obrońców
Ojczyzny odbył się na placu Wolności
w Poznaniu apel b. wojskowych, celem
zamanifestowania swej gotowości do
obrony kraju. Do licznie zgromadzo-
nych oddziałów przemówił dowódca D.
O. K. VIII. p. gen. Knoll-Kownacki oraz
poseł kpt. Głowacki.

Praca i pieniądze dla Ojczyzny Prawnicy fundują kompanię czołgów

(o) Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.) Rada
Zrzeszeń Prawniczych, obradująca w War-
szawie, postanowiła w imieniu wszystkich
stowarzyszeń prawniczych Polski ufundo-
wać całą kompanię czołgów.

Tarnowskie Góry, 22. 6. (PAT.) Sejmik
Powiatowy w Tarnowskich Górach na o-
statniem swem posiedzeniu uchwalił za-
kupić 1 samolot dla celów obrony narodo-
wej. Koszty budowy samolotu pokryte bę-
dą w ⅓ z funduszu wydziału powiatowego,
a w ⅔ pokryją je urzędnicy wydziału, u-
rzędnicy gminni i pracownicy urzędów
okręgowych z powiatu Tarnowskich Gór.

W Poznaniu odbyło się zebranie praco-
wników firmy „Stomil“, na którem uchwa-
lono jednogłośnie ufundować dla armji
polskiej jeden czołg. Pracownicy „Stomi-
lu“ zobowiązali się odpracować 900 godzin
ponad normę.

nie. Przez pożyczkę tę pociągnięto ponownie
kapitał prywatny do udziału w konsolidacji
bieżących długów państwowych. W danym
wypadku chodzi przede wszystkim o skon-
wertowanie krótkoterminowych pożyczek,
zaciągniętych dla sfinansowania olbrzymich
robót publicznych, na zobowiązania długo-
terminowe. Duża płynność na rynku pienię-
żnym, która uwypukliła się zwłaszcza w o-
statnich miesiącach, stwarza techniczne mo-
żliwości dla nowej emisji.

Przypomnieć należy, iż kapitał prywatny
już w połowie stycznia tego roku pociągnię-
ty był do subskrybowania pożyczki Towar-
zystwa Kolei Rzeszy. Suma tej pożyczki
wynosiła 500 milionów złotych w styczniu
1944 r. Po rozpisaniu nowych 700 milionów
pożyczki udział kapitału prywatnego w ob-
słudze bieżących długów państwowych wy-
nosił, począwszy od 1935 r. 3 miljardy ma-
rek.

Błękitną wstęgę Bałtyku zdobył Ms. „Batory“

(Korespondencja własna).

Kopenhaga, w czerwcu 1936 r.

Z przyjemnością zamieszczamy ciekawą korespondencję z Kopenhagi, która świadczy o coraz więcej wzrastającym zaufaniu i nawet entuzjazmie, jakim cieszą się nasze dwa najnowsze transatlantyki. Oto co nam pisze nasz korespondent J. E. Ohlsens Enke z Kopenhagi w korespondencji z dnia 10 czerwca rb.:

Dzisiaj rano o godzinie 8 zawiął do portu kopenhaskiego nowy motorowiec polski „Batory“ w swej podróży z Nowego Jorku do Gdyni, którą odbył dokładnie w 8-miu dniach. Z Halifaxu „Batory“ był w drodze mimo mgły tylko 6 i pół dnia. Jest to absolutny rekord w bezpośrednim połączeniu między Skandynawią a Ameryką Północną. „Batory“ płynął z przeciętną szybkością 10 i pół węzła i zasługuje w całej pełni na Błękitną Wstęgę na tej trasie, między Ameryką a Skandynawią i Bałtykiem.

Przyjazd „Batorego“ do Kopenhagi był witany szczególnie uroczysto, zwłaszcza, że na pokładzie jego znajdowało się około 150 Duńczyków. W porcie zgromadził się na powitanie polskiego motorowca tłum ludzi. Na pokład statku popłynęły entuzjastyczne okrzyki, powitania, życzenia i bukiety kwiatów. Narodowe melodie duńskie orkiestry kopenhaskiej zmieszały się z dźwiękami orkiestry „Batorego“, która odpowiadała na powitanie innymi melodiami duńskimi. Wracający do kraju Duńczycy z Ameryki byli wzruszeni do łez.

Wśród pasażerów duńskich znajdowali się poseł duński w Polsce minister Schou z małżonką, którzy spędzili swój urlop w Stanach Zjednoczonych, znakomity budowniczy Andreasen z Seattle i kupiec duński Petersen, którzy przebyli samochodami całą Amerykę wszerz i którzy ze swoimi samochodami przybyli na „Batory“ do Danii, aby tutaj spędzić swój urlop letni. Najmłodszym pasażerem „Batorego“ był 6-miesięczny chłopczyk, synek Petersena a pasażerem z najdalszych krańców świata inż. Bonde, który przybył do swej ojczyzny Danii poprzez Pacyfik i Stany Zjednoczone z Kantonu.

Z głosów pasażerów duńskich warto podkreślić, że wszyscy z zadowoleniem chwaliли szybkość podróży. Wszyscy byli pełnego uznania dla nadzwyczajnej obsługi na statku, urządzonym według najnowszych

wymagań techniki. Szczególną popularnością cieszył się kapitan Borkowski, który mówi płynnie po duńsku.

Prasa duńska podkreśla ze specjalnym uznaniem, że w dzień duńskiego święta narodowego sale „Batorego“ były specjalnie udekorowane i że z tej okazji urządzono na pokładzie statku uroczystość, którą zakończono przemówieniami na cześć Danii i odegraniem duńskich melodii narodowych. Prasa duńska podkreśla także, że w uroczystości tej wzięło udział szereg wybitnych pasażerów polskich m. in. generałowie Or-

licz-Dreszer i Długoszowski, minister Dole-
zał itd.

W ostatnim dniu podróży, zanim minęło Skagen, uroczyste nabożeństwo dziękczynne na pokładzie słonecznym odprawił ks. biskup dr. Niemira w szatach pontyfikalnych, które na pasażerach duńskich wywarło głębokie wrażenie.

Tyle słów korespondencji i głosów prasy duńskiej świadczy mile o poszanowaniu i czci jaką w państwach skandynawskich zaczyna cieszyć się nasze oba transatlantyki m. s. „Pilsudski“ i m. s. „Batory“.

Każdy starosta i każdy prezydent miasta musi znać swój budżet

Warszawa, 22. 6. (PAT.) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wydał okólnik do wszystkich wojewodów oraz przewodniczących Wydziałów Powiatowych i prezydentów miast w sprawie budżetowania w związkach samorządowych i podejmowania uchwał w sprawie pożyczek z Funduszu Pracy. W okólniku tym p. premier zwrócił uwagę, że ze względu na wagę szybkiego uruchomienia robót, finansowanych z Funduszu Pracy i uzyskania przeznaczonych na ten cel środków, zainteresowane związki samorządowe powinny w czasie najbliższym powziąć uchwały co do zaciągnięcia przyrzeczonych im

z Funduszu Pracy pożyczek.

Następnie p. Premier zwrócił uwagę, że podczas wizytacji niektórych związków samorządowych stwierdził, iż przełożeni tych związków niezawsze orjentują się dostatecznie w treści budżetu swego związku samorządowego. W związku z tem p. Premier polecił, aby każdy przełożony związku samorządowego dokładnie znał budżet i stan finansowy związku samorządowego, którym kieruje, znajomość bowiem elementów, obrazujących gospodarkę związku samorządowego, jest nieodzowna do kierowania tą gospodarką.

Ważne dla urzędników państwowych Doniosły okólnik Ministra Spraw Wewn. w sprawie polityki personalnej

(o) Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.) Wedle otrzymanych informacji, Minister Spraw Wewnętrznych rozesał wojewodom zarządzenie w sprawie polityki i gospodarki personalnej.

Zarządzenie to ustala następujące kardynalne zasady:

Personalem należy administrować w ten sposób, by urzędy mogły wykonywać obowiązki kosztem jak najmniej-
szych wydatków Skarbu Państwa, zaś funkcjonariusze państwowi mogli w miarę swych wiadomości przechodzić na coraz wyższe stanowiska oraz do wyższych grup uposażeń.

Polityka i gospodarka personalna winny być planowe. Każda zmiana personalna winna być przemysłana. Łuki w składzie personalnym mają być wypełnione przez posuwanie stopniowo na stanowiska hierarchicznie bezpośrednio wyższe funkcjonariuszy, pozostających na etacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nowi zaś kandydaci winni być przyjmowani tylko na stanowiska

najniższe. Nie należy usuwać ze służby tych funkcjonariuszy, którzy nabyli już prawa do uposażenia emerytalnego, a mogą być użytkowani w służbie choćby częściowo.

Przyjęcie do służby państwowej ma następować w miarach, przyznanych przez Ministerstwo Spraw Wewn. etatów i kredytów.

Do służby mają być przyjmowani tylko ci kandydaci, którzy posiadają pełne warunki, odbyli służbę wojskową lub mogą wykazać się pracą niepodległościową.

Pierwsza nominacja na urzędnika ma być prowizoryczna i ma zasadniczo nastąpić po odbyciu służby przygotowawczej i po złożeniu egzaminów praktycznych.

Mianowanie na stałe może nastąpić najwcześniej po okresie 5-letniej służby przygotowawczej.

Obszerne szczegóły doniesłego zarządzenia podamy w jutrzejszym numerze.

6-godz. bitwa Arabów z angielskim oddz. wojskowym w Palestynie

Jerozolima, 22. 6. (PAT.) Wczorajsza zasadzka Arabów na brytyjską eskortę wojskową w pobliżu Tulkarem miała charakter prawdziwej bitwy. Gdy oddział brytyjski w sile 12 żołnierzy ujrzał się nagle otoczony przez 70 Arabów, postanowiono bronić się, dopóki z Tulkarem nie nadejdą posiłki. Zanim posiłki nadeszły, Arabowie zabili wachmistrza brytyjskiego i jednego żołnierza, a dwóch ciężko ranili. Z Tulkarem wysłano natychmiast 4 samoloty z wojskiem. Samoloty te lecąc nisko nad głowami Arabów, ostrzeliwały ich z ka-

rabinów maszynowych. Arabowie odpowiadając strzałami, parę razy trafili samoloty, ale nie wyrządzili im większych szkód. Wreszcie, gdy 10 Arabów zostało zabitych i wielu rannych, reszta zabierając rannych, uciekła. Wówczas trzy samoloty brytyjskie wylądowały, zabierając zabitego wachmistrza i obu ciężko rannych, których Arabowie wzięli przedtem do niewoli. Walka trwała około 6-ciu godzin. Była to najpoważniejsza utarczka od chwili wybuchu rozruchów w Palestynie.

Samolot bombowy rozbił się o dziób „Normandie“

Londyn 22. 6. (PAT.) W okolicy wyspy Wight spadł samolot bombowy i roztrzaskał się o dziób transatlantycznego statku „Normandie“, powracającego z Nowego Jorku.

Według opowiadania świadków wypadku, samolot odłączył się od grupy lecących nad „Normandie“ hydroplanów i opadł na statek w ten sposób, że do ostatniej chwili

wydawało się, że chce on dokonać lądowania na pokładzie statku. Pilot, który odniósł tylko lekkie obrażenia, opuścił natychmiast statek i udał się do swych władz przełożonych celem zdania sprawozdania z wypadku. „Normandie“ popłynęła w dalszą drogę do Havru, zabierając ze sobą samolot, mający poważne uszkodzenia podwozia.

MOTOCYKLE



Toruń: Wł. Katarfias, Rynek Nowomiejski 25.
Gdańsk: „Motor“ Samtgasse 8.
Grudziądz: W. Radzicki, Wyblekiego 52/56.

NAJNOWSZE MODELE

Jen. Reprezentacja E. SYKES i S-ka, Warszawa, Świętokrzyska 18.
Największy skład w Polsce części zamiennych.

DOGODNE WARUNKI PŁATNOŚCI

GŁOSY I ODGŁOSY

1 zł 20 gr.

Zbliża się Święto Morza, uroczysty dzień w którym Polska corocznie manifestuje swe uczucie do Bałtyku.

Na marginesie „Świeta“ warszawski „Express Poranny“ zamieszcza takie uwagi:

1 zł. 20 gr. jest to cena paczki nieco lepszych papierosów.

Jest to zarazem suma, którą płaci rocznie obywatel Rzeczypospolitej na potrzeby marynarki wojennej.

W Anglii suma ta wynosi 40 zł. na głowę, w Niemczech — 25 zł., w Rosji — 12, zaś w Jugosławii — 6 zł. Budżet morski Rzeczypospolitej jest mniejszy, aniżeli w Turcji, Grecji, Jugosławii, Szwecji, Rumunii, a więc — państw, które ani obszarem ani liczbą ludności nie dorównują Polsce.

Nasza flota handlowa rozwija się pięknie. W zakresie handlu morskiego jesteśmy już niemal zupełnie samowystarczalni. Zaledwie niewielki procent naszego przywozu i wywozu morskiego idzie przez porty obce, pozatem cały nasz handel morski obsługiwany jest przez porty polskie — Gdynię i Gdańsk.

Ale, w wypadku powikłań wojennych, handel morski Rzeczypospolitej nie będzie mógł być broniący. Nasze porty są prawie bezbronne. Jest to sprawa, która powinna nam „spędzać sen z powiek“.

Powołany do życia uchwałą Rady Ministrów „Fundusz Obrony Morskiej“ odwołuje się obecnie do ofiarności publicznej organizując zbiórkę w zbliżającym się dniu „Świeta Morza“.

F. O. M. zgromadził dotychczas 4.077.651 zł., z czego 3.315 tys. przekazano już zarządowi marynarki wojennej. Administracja „Funduszu Obrony Morskiej“ nie nie kosztuje, prowadzona jest przez Ligę Morską i Kolonjalną.

Każdy grosz tedy, jaki damy na F. O. M. pójdzie bezpośrednio i w całości na wzmocnienie siły obronnej Państwa na morzu.

Nowe montownie samochodów

Czyżby w dziedzinie motoryzacji zaświtało w Polsce nowe jutro? Takie pytanie nasunęło się nam, gdyśmy przeczytali depesze o uchwale Komitetu Ekonomicznego, który postanowił udzielić koncesji na montaż i budowę samochodów fabryce Lilpop Rau i Loewenstein w Warszawie.

O nowej montowni pisze „Czas“:

Jak wiadomo, fabryka Lilpopa po dłuższych pertraktacjach doszła przed miesiącem do porozumienia z koncernem General Motors Co. Koncern ten będzie udzielał zakładom Lilpopa licencji na montaż i budowę szeregu modeli samochodów osobowych i ciężarowych. Podobno jest nawet przewidywana budowa mniejszych montowni poza Warszawą, które byłyby uruchomiane w miarę rozszerzania się rynku.

Ceny samochodów General Motors są ogromnie rozpętały. Najtańszy jest sześciocylindrowy Chevrolet, kosztujący w Ameryce (f. o. b.) — 510 dolarów. Popularny w Stanach Buick — 765 dolarów. Cadillac — 1645 dolarów. Jeśli chodzi o montaż dla Polski, to wejść pewnie w grę Chevrolet (osobowe i ciężarowe) i Buick, albo Olds Mobile. Dziel Chevrolet kosztuje w Polsce 16 tysięcy. Przy montażu krajowym cena wyniesie ponad 10 tysięcy. Nie jest także wykonywany montaż samochodów „Opel“.

Prace morskie w Pucku

Puck, 22. 6. (PAT) Urząd Morski zakończył prace pomiarowe portu puckiego i przystąpił do prac nad generalnym remontem przystani, jak również nad odbudową starego nadbrzeża, zniszczonego przez burzę.

Grad wielkości kurzych jaj spadł w powiecie opoczyńskim

Kielce, 22. 6. (PAT.) Nad powiatem opoczyńskim przeszła powtórnie wielka burza gradowa z piorunami. Grad wielkości jaj kurzych zniszczył tym razem doszczętnie zasiewy i warzywa na przestrzeni ok. 600 morgów we wsi i kolonji Gapinin, Wólce Kuligowskiej i Brudzewicach.

Szarżę żandarmów na strajkujących

Rozruchy strajkowe w Belgji

Bruksela, 22. 6. (PAT) W Anderlecht, przemysłowym przedmieściu Brukseli, doszło do poważnych zaburzeń w chwili, gdy żandarmerja dokonała szarży na około 1000 strajkujących. Rozproszeni robotnicy schronili się w domu ludowym, z którego okien bombardowali żandarmów stołami i krzesłami. Jest wielu rannych. Dokonano licznych aresztowań. Burmistrz Brukseli polecił rozlepieć afisze, wzywając ludność do zachowania spokoju.

W Leodjum doszło do starć między strajkującymi a zwolennikami powrotu do pracy. Żandarmerja kilkakrotnie szarżowała, rozpraszając demonstrantów.

Autobus pod kołami pociągu 7 zabitych i 17 rannych

Paryż 22. 6. (PAT). Na przejeździe kolejowym w m. Bernay pociąg towarowy wpadł na autokar z 28 pasażerami. Jest 7 zabitych i 17 rannych, z czego 2 ciężko.

Niezbędny kapitał

Przed Polską stoi ciągle zagadnienie, tak lapidarnie ujęte przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, że **Polska może być tylko wielką i silną, lub nie być wcale.**

Ideę tę rozumieją w Polsce wszyscy, **nakaz** jej za obowiązujący przyjęło całe społeczeństwo. To nie ulega wątpliwości.

Sprawa siły i wielkości Polski stała się w ten sposób **sprawą wiary i pracy każdego obywatela**. Metody zaś i kierunek wytyczają ci, co stoją u steru **nawy państwowej**. Nie dziw przeto, że na ich oświadczeniach i działaniu skupiona została uwaga powszechna. To nie błyskotliwość nazwisk, ani rodowa tradycja, ani splendor stuleci utrzymują tę uwagę w napięciu, lecz właśnie sprawa budowy szybszej i sprawniejszej siły i bogactwa Rzplitej. To ta właśnie sprawa wytycza granice politycznego myślenia polskiego, ona kieruje posunięciami gospodarczymi i społecznymi rządu, ona dyktuje oświadczenia i ona właśnie zapładnia dyskusję publiczną.

Stąd wywodzi się **ten ogromny i jakże ważny kapitał zaufania u szerokich rzesz społeczeństwa, które nawet poprzez głędzenie zawodowych pesymistów tu i ówdzie jaśniejszym się tonem przewinie.** Kapitał ten jest olbrzymiej wagi, maczy on często dużo więcej, niż złoto, — tem od złota cenniejszy, że działa wszędzie w najmniejszej komórce zorganizowanej woli, że działa budująco i stwarza dobra ponad miarę nawet materialnych dóbr. Rozszerza horyzonty, uśmiech radości na oczy kładzie i dumę osiągnięć przynosi. Zjadaczcy chleba w anioły przetwarza, z masy — kolumny walczące szykuje.

Ale ten kapitał ma i tę cechę, iż jest od złota bardziej kruchy, łatwiej łamliwy, czasem nawet histeryczny.

Stąd też kapitał zaufania wymaga szczególnego pielęgnowania — rozumem i uczuciem, wytwarzaniem i pogłębianiem dyscypliny społecznej.

Jak każdy kapitał — nie znosi bezczynności, musi pracować, musi odrzucać procenty, inaczej maleje i słabnie. Nie wolno nam w Polsce, w warunkach wielkiej wojny o odrodzenie gospodarcze, o wytworzenie mocy wewnętrznej, utrzymywać tego kapitału w bezczynności, w bierności, w wyrachowanym tylko oczekiwanu na wypadki. **NASZ KAPITAŁ MUSI PRACOWAĆ, MUSI DZIAŁAĆ**, przyczyniać się waleń do wymiany i produkcji dóbr, dóbr moralnych, duchowych, — rozumienia i dyscypliny społecznej.

To poczucie dyscypliny odczuć powinno spodziewania się cudów gospodarczych. Musimy przez wyrobienie tej dyscypliny w praktyce życia i myślenia, wziąć za obowiązujące **słowa gen. Rydza-Śmigłego**, wypowiedziane w r. 1932, że „jeszcze przyjdzie niejedna wiosna i nieraz trzeba będzie przyłożyć mocno ręk, by wyorać skibę długą, równą na nowy posiew... Jesteśmy tymi ludźmi naszego pokolenia, dla których niema dosytu, dla których niema słodkich miódów... Dla nas niema róż, ale zato jest świadomość współpracy w wielkiej epoce budowania Państwa, jest świadomość włożonych trudów, włożonych nieprzy-
padkowo...”

Od siebie dodajmy, że jest i widok osiągnąć wielkich, często osiągnąć ponad miarę jednego pokolenia. To jest **prawdą, jak prawdą jest Gdynia, jak prawdą jest polska bandera na wszystkich już dziś oceanach, jak prawdą jest potężna armja, jak wreszcie prawdą jest niezłomna wola obrony Polski w piersi każdego z nas.**

Dziś patrząc na prace **RZĄDU GEN. SŁAWOJ - SKŁADKOWSKIEGO**, wypowiedziane przed Sejmem oświadczenia i poczuwszy w sobie wzburający nurt woli, by działać, by było lepiej, by za naszym udziałem Polska wyrwać się mogła z marazmu i bezwładu, zwróćmy szczególniejszą uwagę, by serca nasze nie były temi, w których myśl nie trwa ani godzina. Byśmy, gdy najbliższy tydzień nie przyniesie efektownych, usprawiedliwiających nasze własne nadzieje wydarzeń, w sobie nie opadli i nie poddali się tak łatwo w Polsce znajdującemu drogę pesymizmowi, czy nawet goryczy. Pamię-

Na zachodzie — są zmiany

Koniec sankcyj — Odwrót prestiżowej polityki angielskiej — Fala strajków w Hiszpanji, Francji i Belgji — Zmiany w gabinecie włoskim

Anglia schodzi ze ścieżek sankcyjnych.

Nie można nawet powiedzieć, że czyni to z całem zdecydowaniem, w oparciu o dobre wyrażoną opinię szerokich sfer społeczeństwa. W społeczeństwie, nawet w partii rządzącej nie brak zwolenników polityki zaostrożenia sankcyj dla poratowania zasad Ligi Narodów; ich chorążym jest **lord Cecil**. Ale powołanie do rządu **sir Samuela Hoare'a** ogromnie wzmocniło pozycję i szeregi przeciwników „a w a n t u r y”, tembardziej, że sir Samuel stanął na czele floty wojennej i nie ukrywa już, że ma zamiar ściągnąć brytyjskie pancerniki z morza Śródziemnego. Donośmem echem odbiła się też mowa, ogłoszona dnia 10 bm. w „Klubie 1900” przez kanclerza skarbu, sir Neville Chamberlaina. Ten reprezentacyjny, konserwatywny mąż stanu, wypowiedział się całkiem zdecydowanie za znacznym ograniczeniem kompetencji instytucji genewskiej, za „lokalizowaniem zatargów wojennych” i za zabezpieczeniem pokoju przez układy regionalne, wreszcie za wyraźnem odejściem do polityki sankcyjnej.

Dla Mussoliniego wytwarza to nader dogodną konjunkturę.

Nowa linja polityki angielskiej spowodowała **rekonstrukcję gabinetu włoskiego**. Młody uczestnik wyprawy abisyńskiej, **hr. Ciano**, objął tekę ministra spraw zagranicznych, co ma zapewnić większą aktywność dyplomacji włoskiej, a odwołanie z Londynu Grassiego wymownie świadczy o dążności Mussoliniego do pojednania się z Wielką Brytanią.

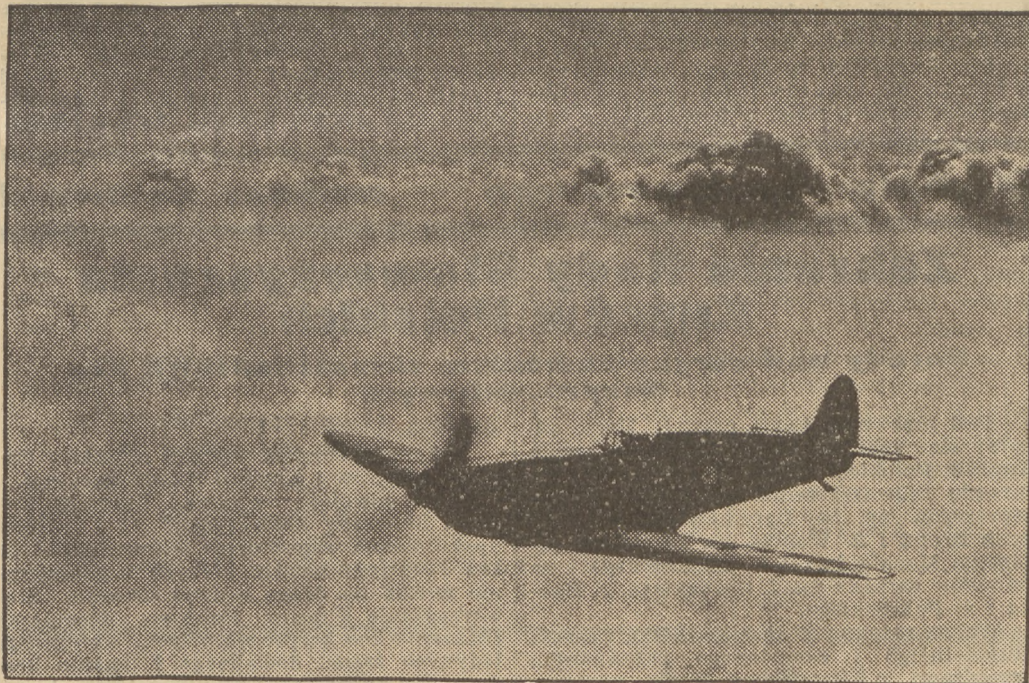
Niewątpliwie, jutrzejsze uroczystości urodzin króla Edwarda VIII-go połączone z wielkimi uroczystościami i zjazdem dyplomatów z całego świata, będą jednocześnie poważną rozgrywką sił dyplomatycznych na kontynencie europejskim.

Tam też — prawdopodobnie ostatecznie zostanie zlikwidowany **problem sankcyj antywłoskich**.

Sankcje — powiada gabinet Wielkiej Brytanji — nie mogą już uratować Abisynji. Z odsieczą zbrojną nikt do Afryki nie pospieszy. Tragiczną i pełną sympatji po stać negusa **Haile Selassie będzie musiałabyha powiększyć grono eks-monarchów**, tułających się po różnych zakątkach Europy, jako świadectwo, iż między dobrymi przyjaciółmi psy zająca zjadły, jako żywe świadectwo prawdy, iż w stosunkach międzynarodowych rację ma tylko ten, który siłą rozporządza. Albowiem „h o m o — h o m i n i l u p u s e s t” — jak stare łacińskie przysłowie powiada, a nie na świecie się od wieków nie zmieniło w naturze ludzkiej, mimo Wielkiej Wojny, Ligi Narodów, paktów wschodnich itp. Dalsze drażnienie Włoch utrzymywaniem nieznosnej dla nich akcji represyjno-karnej skończyć się może podjęciem przez Rzym niedogodnej dla interesów angielskich akcji politycznej na morzu Śródziemnem i w Europie środkowej.

W czasie — gdy w polityce angielskiej i włoskiej zachodzą duże zmiany, łacińskie kraje zachodniej Europy objęła fala strajków tak wielka, że sprawia wrażenie silnej

Torpeda powietrzna



Najszybszym samolotem wojennym świata jest nowa angielska maszyna „Spitfire I”, zbudowana przez zakłady Vickersa

Ustawa o pełnomocnictwach w komisji senackiej

W dyskusji zabrał głos wicepremier Kwiatkowski

Ustawa o pełnomocnictwach znalazła się w sobotę na porządku obrad **komisji senackiej**. Nad projektem ustawy wywiązała się długa i rzeczowa dyskusja, w której również zabrał głos wicepremier i minister Skarbu inż. **Eugeniusz Kwiatkowski**, który m. in. oświadczył,

że z pełnomocnictw będzie minimalnie korzystał w dziedzinie podatkowej.

W głosowaniu komisja uchwaliła projekt ustawy wszystkimi głosami, z wyjątkiem sen. Schorra, który głosował przeciwko.

tamy, że kapitał operuje kredytem. Musimy umieć ten kredyt wytworzyć w sobie i przez kredyt powiększyć obieg wysiłków realizacyjnych.

Niewątpliwie przecież na wszystkich odcinkach życia panuje dziś zaufanie do kierownictwa państwowego. Niewątpliwie wszystkie nękane niepokojem pierśi odetchnęły głębiej, swobodniej, pewniej po surowych słowach gen. Sławoja-Składkowskiego i po pierwszych rządach Jego posunięciach. Wszyscy zdają sobie przecież sprawę, że przeżywamy epokę wielką i nietatwą. Epokę wielkich przeznaczeń, realizowania wielkiej idei Polski do gruntu odrodzonej.

„Poddajcie swoją pierś
pod ten nurt wielkich
przeznaczeń narodu, a on

burzy. Wije się w konwulsjach strajkowych już od dłuższego czasu **Hiszpanja**, wyczerpuje się w nich **Francja**, a ostatnio fala ta dosięgła już **Belgji**.

Pozostawmy na boku **Hiszpanję**, gdzie podłoże strajkowe ma charakter specyficzny, a zajmijmy się przede wszystkim najwięcej nas obchodzącym **ruchem strajkowym francuskim**. Wszystkich tych, którzy pilnie obserwują przeobrażenia polityczne i społeczne, dokonujące się we Francji, uderza przede wszystkim jeden fakt: że **fala strajkowa objęła kraj właśnie w momencie, gdy ster rządów objął gabinet skrajnie lewicowy, aczkolwiek bez udziału komunistów, lecz przez nich oficjalnie popierany.**

Dla ludzi znających stosunki francuskie jest to objaw zupełnie zrozumiały. **Francja jest, mimo całej swej kultury i cywilizacji, jednym z najbardziej zacofanych krajów pod względem ustawodawstwa społecznego.** Robotnicy przeto walczą o nowoczesne ustawodawstwo społeczne, o ubezpieczenie ich od wszelkich przeciwności losu, o umowy zbiorowe, płatne urlopy i t. d. Wiedzą dobrze o tem, że jeśli nie wywalczą sobie tych praw obecnie, w chwili objęcia rządów przez czynniki lewicowe, sprawa ta może na długo jeszcze odwlec się lub przybrać formy niezadawalające robotnika francuskiego.

Strajki te musiały się rzeczy przenieść
się **i na sąsiednie terytorjum Belgii**,
która zawsze żyła pod wpływem swej wiel-
kiej sojuszniczki.

W Brukseli, gdzie przeważa żywioł mi-
szczański, gdzie fabryk mniej, nie odczuwa
się i nie widzi tego, co kotłuje się na pro-
wincji, **w zagłębiach górniczych Hainaut,**
Borinage, Leodjum, w osadach fabrycznych,
porcie antwerpskim, w Gandawie, Zee-
brügge. Ciche, spokojne miasteczka i osa-
dy, jak **Mons, Ans, Seraing, Montigny,** etc.
etc. wyglądają jak mrowiska, w które ktoś
wetknął kij. Czego żądają strajkujący?
Naogół żądania ich pokrywają się z tem,
czego żądali robotnicy francuscy.

Na gruncie tutejszym spotyka się jednak ruch strajkowy z innym odporem niż we Francji. Rząd van Zeeland'a, w skład którego wchodzi sześciu socjalistów, ale teke ministra spraw wewnętrznych dżery konserwatysta Schruyver, stara się utrzymać równowagę między prawicą a lewicą. Dwie partie par excellence zachowawcze, katolickie i liberalne, godząc się na częściową realizację „planu” de Man'a, opierają się jednak stanowczo radykalnym reformom, których domaga się skrajna lewica; socjaliści w danym wypadku nie sprzeciwiają się żądanom i ruchom strajkowym, gdyż nie na ręce im byłoby pozostawienie całego wpływu na masy komunistom. Otwarty i formalny opór natomiast stawiają walce strajkowej t. zw. rexiści, profaszystowskie stronnictwo, które wspólnie ze stronnictwami konserwatywnym i liberalnym, tworzy front antystrajkowy. Z tej strony twierdzą, iż uwzględnienie żądań strajkujących zburzy dość korzystną konjunkturę gospodarczą, jaka utworzyła się w Belgii po dewaluacji franka.

Wszystkie te zjawiska: zaniechanie sankcyj, reorganizacja gabinetu włoskiego, strajki we Francji równoległe z objęciem rządów przez lewicę, walki socjalne w Belgii — pozwalają przypuszczać, że na zachodzie odbędą się jeszcze zmiany, a najbliższa przyszłość przyniesie nam napewno rezultaty opłakane.

Jest rzeczą pewną, że wszelkie radykalne posunięcia na lewo, stwarzają wielki chaos na rynkach pieniężnych i giełdach świata.

Jesteśmy jeszcze pod wrażeniem wojny 1914—1918 — aby pozwalać sobie na niewczesne argumenty nowych budowniczych świata na podstawie haseł anarchistycznych.

Dlatego — jak odwieczny równoważnik — musi i to w sposób jasny wypowiedzieć się **Wielka Brytania** — skompromitowana w akcji antywłoskiej.

Jedynie zdecydowana postawa Anglii w oparciu o militarną siłę państw europejskich — może ukrócić niebezpieczną zabawę w europejską ciuciubabkę.

Na froncie gospodarczym

Import śledzi przez Gdynię a ograniczenia dewizowe

W związku z wprowadzonymi ograniczeniami dewizowymi, import śledzi przez port gdyński walczyć musi z poważnymi trudnościami technicznymi. W związku z tem f-ma Importowo - eksportowa J. Bankier w Gdyni wysłała do Komisji Dewizowej memoriał, którego treść ze względu na zasadnicze znaczenie sprawy dla naszego handlu śledziowego, poniżej przytaczamy.

Zgodnie z przyjętymi w branży śledziowej zwyczajami, dostawcy angielscy, dla otrzymania zapłaty za sprzedane towary, przysyłają dokumenty załadowcze, jak konosamenty, faktury, świadectwo pochodzenia itp. do banków polskich na inkaso.

Na skutek wprowadzonego zakazu wywozu walut zagranicę, banki gdyńskie oświadczyły, że będą mogły wydawać dokumenty inkasowe dopiero po złożeniu i zatwierdzeniu wniosków dewizowych, a wobec tego, że wnioski te, jako dotyczące prawie wyłącznie sum, przekraczających 5000 zł., muszą być przesyłane do Komisji Dewizowej. Oznacza to w praktyce conajmniej opóźnienie w dysponowaniu nadchodzącymi towarami o tydzień do 10 dni.

Wobec tego, że śledzie z połowów letnich i jesiennych, a w szczególności z okresu pierwszych kilku tygodni, składają się z gatunków najdelikatniejszych, które zupełnie nie wytrzymują przechowywania nie tylko w zwykłym magazynie, a nawet w chłodni, a muszą być przesłane natychmiast po nadejściu, dalszym odbiorcom, by mogły znaleźć się w sprzedaży detalicznej w jak najkrótszym czasie, wyżej wymieniona procedura załatwiania wniosków dewizowych, kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla importerów śledziowych, narażając na szwank cały zorganizowany aparat importu śledzi przez Gdynię.

Należy zaznaczyć jednocześnie, że import śledzi przez Gdynię datuje się od 3-ich lat. Dzięki jednakże wydatnej pomocy ze strony zainteresowanych władz i wielomilionowym nakładom pieniężnym, zainwestowanym w Porcie Rybackim w Gdyni, import ten przeciągnął do Gdyni znaczną część zapotrzebowania krajowego, czyniąc jednocześnie wysiłki w celu przeciwności do Gdyni również i tranzytu śledziowego do krajów ościennych.

Import gdyński rozwijał się kosztem innych portów, a w szczególności Hamburga i Gdańska. Zahamowanie więc w chwili obecnej działalności importerów śledziowych gdyńskich, podczas gdy importerzy z innych portów nie natrafiają na przeszkody w natychmiastowym regulowaniu rachunków swoich dostawców, mogłoby przekreślić całą tę pionierską robotę.

Zarządzenie powyższej sytuacji mogłoby nastąpić przez upoważnienie Banku Polskiego w Gdyni do załatwiania we własnym zakresie wniosków dewizowych, dotyczących śledzi, również i na sumy, przekraczające 5000 zł.

Prócz powyżej opisanej sprawy zasadniczej, warto również wspomnieć o zadaniu obowiązkowego dołączania do wniosków dewizowych kwitów celnych. Jak wynika z powyżej opisanego sposobu przysyłania dokumentów załadowczych, można dokumenty te otrzymać z banku dopiero po zatwierdzeniu wniosków dewizowych. Dla ocenia zaś towarów, a tem samem i dostarczenie kwitów celnych, konieczne

jest posiadanie dokumentów załadowczych. Wytwarza się więc błędne koło, w którym bez dostarczenia pierwszych nie można otrzymać drugich, a bez otrzymania drugich nie można dostarczyć pierwszych. Sytuacji tej można byłoby zaradzić przez upoważnienie banków dewizowych do przyjmowania od firm, zasługujących na zaufanie, przy wnioskach dewizowych, zamiast kwitów celnych, zobowiązania o dostarczeniu tych kwitów w przeciągu określonego czasu.

Ze względu na to, że pierwsze statki ze śledziami nadchodzą już do Gdyni, załatwienie powyższych spraw jest rzeczą bardzo pilną.

Przegląd ruchu portu gdańskiego w pierwszym i drugim tygodniu czerwca

(Wg). W pierwszym tygodniu czerwca daje się zauważyć znaczne ożywienie w ruchu okrętowym, zwłaszcza na wejściu: przybyło 102 statków o poj. 65.319 NRT, wyszło 87 statków o poj. 51.715 t. Statki te reprezentowały 14 flag. Największy tonaż wykazuje flaga szwedzka, następnie niemiecka. Na trzecim miejscu duńska, na następnym lotewska. Polska flaga utrzymuje się na piątym miejscu, po niej fińska, norweska, angielska, francuska, włoska, estońska, holenderska, litewska i na ostatnim miejscu gdańska.

Ożywienie, zwłaszcza na wejściu nastąpiło dzięki dużym ładunkom rudy i pirytów, oraz drobnicy. Również znaczny przywóz węgla i koksu głównie ze Szczecina.

Pełnych statków przybyło 54 — z pięciu z nich, przybyłych ze Szwecji, wyładowano w basenie dla towarów masowych przy Wsłoujściu 24.293 t. rudy, w tem 2.829 t. z pol-

skiego statku „Poznań”, który ją przywiózł z portu Lulea. Ponadto przyszło z Amsterdamu 1.410 t. pirytów. Prócz tego wyładowano szereg ładunków zbiorowych, wśród których znajdowało się 250 t. włókien roślinnych z Casablanca, 215 t. różnych towarów, wśród nich cyna, tytoń, guma, siarczany sodu z Antwerpii, herbata, kawa, korzenie, orzechy z Amsterdamu; 100 t. worków, olów, garbniki, oliwa, części maszyn, kakao i 90 t. różnej drobnicy z Hamburga. Z Gent przybył ładunek żużli Thomasa.

Wyszło z portu z ładunkiem 87 statków, w czem wiele żaglowców motorowych. Na pierwszym miejscu był wywóz drzewa — którego duże ilości wyszły do Londynu, Manchester, do Dordrechtu, do Szwecji, Rygi, Antwerpii. Bardzo ożywiony też był ładunek maki i żelaza. Główne ładunki maki wyszły do Norwegii i Finlandji. Do Amsterdamu zabrano 100 t. maki. Żelaza ekspor-

Plenarne zebranie Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Dnia 17 bm. odbyło się w Łodzi, w siedzibie miejscowej Izby Przem.-Handlowej plenarne zebranie Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, z udziałem p. ministra Przem. i Handlu Antoniego Romana.

Zebranie zajął prezes łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej gen. F. Maciszewski, który powitał p. ministra Romana. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił, obejmując przewodnictwo zebrania, prezes Związku Izb b. min. Cz. Klarnier. Po przemówieniu prezesa Klarniera przemawiał p. minister Przemysłu i Handlu, poczem dyr. J. Jakubowski zreferował sprawę współpracy trzech działów samorządu gospodarczego. Po dyskusji nad tym referatem przyjęto wnioski, dotyczące zreorganizowania Rady Handlu Zagranicznego.

Neurastenikom, których przypadłości polegają na zaburzeniach organów dośrodkowych, pomaga częstokroć doskonale naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa, zażywana kilka razy dziennie po pół łyżki stołowej. Zał. przez lekarzy.

Herbaty Rozakowskiego — rozkosz znawców!

Zebranie Rady Stowarzyszenia Kupców Polskich

Narady nad zorganizowaniem chrześcijańskich kas bezprocentowych

Pod przewodnictwem prez. B. Herse odbyło się zebranie Rady Stowarzyszenia Kupców Polskich. Rada dokonała wyboru zarządu Stowarzyszenia, powołując na wiceprezesów pp. St. Barcikowskiego, Henryka Bruna i E. Wencła, na sekretarzy pp. Jerzego Machlejdę i J. I. Majewskiego i na członków zarządu pp. J. Grodzkiego, J. Marka i A. Pakulskiego.

Wobec rezygnacji ze stanowiska prezesa długoletniego i zasłużonego przewodnika organizacji, p. Bogusława Herse, postanowiono narazie nie dokonywać wyboru prezesa, powierzając pełnienie obowiązków kierownictwa Stowarzyszeniem wiceprezesom

organizacji.

Dokonano również wyboru członków Komisji Arbitrów i Komisji Kwalifikacyjnej.

Rada powołała do życia Kupiecką Komitet Stołeczny Zbiórki na F. O. N. Przedyskutowano zagadnienie chrześcijańskich kas bezprocentowych, których organizowanie weszło na drogę stałego rozwoju. Stowarzyszenie Kupców Polskich, doceniając znaczenie kas bezprocentowych, jako niejednolitych źródeł dostępnego i taniego kredytu dla najdrobniejszego kupiectwa i rzemieślnictwa, postanowiło stworzyć w organizacji fundusz bezprocentowego kredytu dla kas nowopowstających.

Ruch statków w portach polskich

G D A Ń S K.

— Oczekiwane: niem. żagl. motor. „Mangan” odszedł dnia 22. 6. z Królewca, Bergenske; niem. par. „Lindenau” odszedł dn. 22. 6. z Królewca, Bergenske; niem. par. „Königsau” 24. 6., Bergenske; norw. żagl. motor. „Balcac” dnia 23. 6. z Gdyni, Bergenske; polski par. „Poznań” dnia 23. 6., P. A. M.; polski par. „Toruń” dnia 23. 6., P. A. M.

— Na wejściu dnia 21 czerwca: szwedzki par. „Bona” (138) z Szczecina ze śledziami, Reinhold; szwedzki żagl. motor. „Anna” (32) z Gdyni bez ładunku, Bergenske; hol. motor. „Grunda” (135) z Duisburg z świniami, Behnke & Sieg; niem. żagl. mot. „Seehund” (99) z Królewca bez ładunku, P. A. M.; hol. motor. „Helena” (90) z Królewca bez ładunku, Kreft; est. par. „Jarva-maa” (787) z Tallinu z drzewem, Rothert i Kilaczyński; niem. żagl. motor. „Marie” (50) z Królewca bez ładunku, Ganswindt; szwedzki par. „Nora” (736) z Karlshamn bez ładunku, Polsk.-Skand.; fiński par. „Equator” (2415) z Kotka z drobnicą, Bergenske; duński par. „Finland” (1345) z Kopenhagi bez ładunku, Akotra; niem. par. „Johann Ahrens” (538) z Królewca bez ładunku, Stillert; est. par. „Tilu” (1123) z Oxelösund z rudą, Behnke & Sieg.

— Na wejściu dnia 22 czerwca: norw. par. „Varangtjell” (1508) z Kirkenäs z rudą, Behnke & Sieg; niem. żagl. motor. „Henny” (50) ze Szczecina z świniami, Gronau; szw. żagl. motor. „Vasaholm”, Bergenske; niem. par. „Maria Müller” (742) z Flensburg bez ładunku, Atlantic; polski par. „Hel” (504)

z Gdyni z drobnicą, P. A. M.

— Na wyjściu dnia 21 czerwca: polski par. „Ślask” (758) z Rotterdamu z drobnicą, P. A. M.; polski par. „Katowice” (1107) do Gefle z koksem, P. A. M.; duński par. „Froya” (719) do Bordeaux z węglem, Polko; franc. par. „Marie Siedler” (221) do Reval bez ładunku, Reinhold.

GDYNIA

— Weszły do portu (stan do godz. 6 rano dnia 22 bm.): par. szw. Kjell Billner (674) z Goeteborga, żagl. duński Skjoldnes (47) z Kopenhagi, holow. Polux (82) z Rotterdamu, mot. szw. Scania (742) z Goeteborga, par. szw. Libau (173) z Kłajpedy, par. polski Robur IV (167) z Wallvik, par. szw. Sylvia (863) z Goeteborga, par. jug. Vidovdan (3545) z Rotterdamu, par. fiński Vienti (966) z Abo, par. niem. Wiborg (350) z Rotterdamu, par. am. Sagaporack (3101) z Kopenhagi, par. ang. Helder (581) z Gdańska, szw. Wellan de Besche (1068) z Norrköping, par. niem. E. H. Stinnes (1687) z Królewca, par. niem. Leander (589) z Bremy, par. est. Arno (111) z Tallina, par. duński Vaering (779) z Lisboi, par. szw. Anna Greta (191) z Rygi, par. szw. Helfried (719) z Goeteborga, par. fiński Mercator (2569) z Santa Cruz, mot. szw. Rydboholm (1774) z Kopenhagi, par. duński Nördborg (1198) z Kopenhagi, par. szw. Vestanvik (659) z Hangesund, par. Kul, par. duński Crode (1284) z Kopenhagi, żagl. niem. Stoer (70) z Roenne, par. szw. Ragnar (430) z Malmö, mot. norw. Balzac, par. niem. Gertruda (176) z Hamburga, par. polski Lwów (687) z

owego wyszło do Helsingfors 85 t., do Rotterdamu 300 t. i do Göteborg 25 t. Żaglowce motorowe zabrały 800 t. makuchów do Antwerpii i Rotterdamu. Poza tem jeszcze wyszły do Antwerpii tataraka i rośliny strączkowe; do Bergen drut żelazny, grzech, papa i 50 t. płyt żelaznych, do Hamburga 103 t. szyn żelaznych i progów, małe partie fasoli i siodu, do Oslo smoła i drut; do Lewanty gwoździe, dykty, parkiety i mąka, do Kopenhagi meble, papier i konie. Statek „Lublin” zabrał do Hull bekony, dykty, deski do skrzyń i parkiety; statek „Lech” wyszedł do Londynu z podobnym ładunkiem. Zboża wyszło kilka ładunków do Antwerpii, Rotterdamu i innych miejsc holenderskich. W wywozie zboża nastąpił naturalny sezonowy spadek, spowodowany wyczerpaniem zapasów w kraju przed nowymi żniwami i tem, że o tej porze roku nikt się nie zaopatruje w zboże. Prawdopodobnie jest to dobre wiadome sprawozdawcy w „Danz. Neueste Nachrichten” i tylko dla tendencyjnego wyzyskania tego naturalnego, corocznego objawu, ogłasza tłustym drukiem o „spadku” w eksporcie zboża.

Drugi tydzień czerwca wykazuje większe ożywienie na wyjściu: przybyło 81 statków o poj. 49.259 NRT, w czem 36 statków pustych; wyszło 100 statków o poj. 65.313 NRT, w tem 9 pustych. W tym tygodniu zabrakło flagi francuskiej, a na pierwszym miejscu znalazła się flaga niemiecka, następnie duńska, szwedzka, angielska. Flaga polska reprezentowana była przez większe statki niż w poprzednim tygodniu.

Przybyło 45 statków załadowanych, które przywiozły również znaczne ładunki rudy, choć w mniejszej ilości niż w ub. miesiącu; również przywóz węgla i koksu z Niemiec, zmniejszył się. Rudy, między innemi, przywiózł również polski statek „Toruń”.

Wyszło załadowanych 99 statków. — Wywóz drzewa nadal odbywa się w bardzo do brym tempie. Duże partie progów, belek, słupów telegraficznych itd. do Hull, Londynu, Sztokholmu, Antwerpii. — Niewielkie ilości zboża wyszły do Antwerpii, Rotterdamu i połud. Finlandji. Słabe były ładunki maki do Norwegii, Danji i Finlandji, dokąd wyszły na statku „Cieszyn”.

W wolnej strefie wyszło do Szwecji 250 t. makuchów rumuńskich, do Hamburga przywiózł „Tczew” 95 t. fasoli; przeszło 30 t. drobnicy z Francji, przez Kopenhagę i 135 t. z Rotterdamu i Antwerpii. Poza tem załadowano jeszcze żelazo, papier i znowuż konie do Göteborga.

Hull, par. szw. Iwan (142) z Malmö, mot. norw. Washington Express (2165), par. pol. Cieszyn (758) z Helsinek, par. ang. Baltrovar (3014) z Londynu. Na redzie stały: par. Vin-dar, par. Holland, par. Torkel, par. Sten Sture.

— Wyszły na morze: mot. it. Chisone (3692) do Genua, żagl. szw. Sylva (151) do Gdańska, par. polski Robur VI (1252) do Drammen, par. it. Achille Lauro (3203) do Civitaveschia, par. polski Robur III (1138) do Malmö, par. ang. Essex Druid (2139) z Buenos Aires, par. polski Fock (503) do Rotterdamu, par. szw. Kjell Billner (674) do Kristinehamn, par. ang. Helder (581) do Leith, par. szw. Fredholm (1252) do Goeteborga, par. am. Sagaporack (3101) do Stockholmu, par. polski Robur IV (1067) do Helsingborg, żagl. szw. Anna (32) do Gdańska, par. fiński Vienti (966) do Garston, par. gr. Rita Chandris (2923) do Barracas, par. szw. Hinda (446) do Visby, par. szw. Viking (809) do Goeteborga, par. polski Hel (503), par. niem. Leander (589), par. szw. Wellan de Besche (1068).

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 22 czerwca 1936 r.

Waluty

Belgi belgijskie 90,03—90,60; dolary amerykańskie 5,32—5,39; dolary kanad. 5,30—5,26; floreny holend. 360,52—368,80; franki franc. 85,08—84,92; franki szwajc. 173,04—172,20; funty ang. 26,71—26,55; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 19,90—19,50; korony duńskie 118,24—118,40; korony norweskie 134,08—133,10; korony szwedzkie 137,73—138,73; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,78—11,60; marki niemieckie 137—132; pesety hiszp. 63—61,50; szylingi austrj. 99—98; marki niemieckie srebrne 145—140.

Dewizy

Belgia 89,85—90,03—89,67; Berlin 213,45—213,98—212,12; Gdańsk 100,20—99,80; Holandia 359,80—360,52—359,03; Kopenhaga 118,95—118,24—118,66; Londyn 26,64—26,71—26,57; Nowy Jork 5,31¹/₂—5,32³/₄—5,29¹/₂; Nowy Jork kabel 5,31¹/₂—5,32³/₄—5,30¹/₂; Oslo 133,75—134,08—133,42; Paryż 85,01—85,08—84,94; Praga 21,98—22,02—21,94; Sztokholm 137,40—137,73—137,07; Szwajcaria 172,70—173,04—172,36; Wiedeń 89,20—88,80; Włochy 42,10—41,80; Helsingfors 11,78; Hiszpania 72,55—72,70—72,40; Montreal 5,30¹/₂—5,28.

Akcie

Bank Polski 104—103—104; Warsz. cukier 28,50; Lilpop 13,50—13,25—13,45; Ostrowiec 30,00.

Tendencja: przeważnie utrzymana.

Papier wartościowy

Inwestycyjna I em. 66,50; II em. 67,25; seria 77; 5 proc. konwersyjna 52—51; 5 proc. kolejowa 49,75; 6 proc. dolarowa 71; Premjowa dolarowa 50; stabilizacyjna 53,50—53,50 (drobne); Pozn. Ziem. Kred. seria „K” 47,50; 8 proc. przem. pol. 82,50; 4 i 6 proc. ziemskie seria V 46,50—46—46,25; 5 proc. Warszawy nowe 54,13—54,50; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 51,00.

Tendencja: dla pożyczek słabsza, dla listów nie-

Bieknym panom wstęp wzbronionu!

„Królowa panter”

Wspomnienia z areny cyrkowej / A. H. Kober

(Ciąg dalszy).

— Kobieta, którą pan przed chwilą widział, „dama z papugami”, była przed 30 laty sławną „Królową panter”. Wówczas było jeszcze w zwyczaju, że cyrki wzajemnie się prześcigały w sensacjach i atrakcjach, a były to zawsze produkcje tego samego rodzaju. Jeśli Cyrk Paryża angażował Bonavitę z jego lwami, Cyrk Zimowy odpowiadał natychmiast zaangażowaniem Sawady z tygrysami. Jeśli jeden cyrk wysadził się na „looping the loop”, „pętlę śmierci”, drugi przynosił podwójną „pętlę śmierci” itd. Były to piękne, zaszczytne czasy dla wielkich artystów cyrkowych, którzy cały swój zapał i całą dumę wkładali w to, aby coraz więcej udoskonalać się w swej sztuce.

W Madrycie rywalizowały wówczas dwa cyrki ze sobą. Popisowymi numerami w obu cyrkach była **tresura dzikich zwierząt**.

W ojczyźnie walk byków publiczność jest oczywiście szczególnie wymagająca przy popisach z tresurą dzikich zwierząt. Wymaga **emocjonujących, dzikich, niebezpiecznych scen**. Pogromcy, którzy wówczas pracowali w Madrycie, musieli więc popisywać się t.zw. „**dziką tresurą**”. Polega ona na tym, iż pogromca, uzbrojony od stóp do głowy, wkracza między skaczące, rozbrykane, rozszalałe bestje i trzyma je w szachu, równocześnie pobudzając do coraz dzikszych skoków. Oczywiście i ten rodzaj tresury jest w istocie rzeczy też **tylko igraszką między człowiekiem i zwierzęciem, ale bardzo niebezpieczną!** Gdy zabawa i żart u drapieżców łatwo przeradza się w gniew i krwiożerczość. Jedno, niezręcznie odparowane uderzenie łapą może wyprawić pogromcę na tamten świat.

Obaj pogromcy, którzy rywalizowali ze sobą w Madrycie, byli **mistrzami w swojej sztuce**. Jeden z nich, Włoch, pracował z 18 lwami berberyjskimi, drugi, Niemiec, z tuzinami wspaniałych tygrysów syberyjskich. Włoch imponował wszystkim swoją wytworną giętkością i zwinnością, Niemiec swoją jasnowłosą postaćią młodego Zygryda. **Odważni do szaleństwa** byli obaj w swoich popisach. Cały Madryt darzył ich swymi sympatjami i okłaskiwał gorąco, kiedy pojawili się na arenie — a zwierzęta ich gonili i skakały w warjackim tempie. Okłaski trwały przez cały czas szaleńczej produkcji numeru.

POGROMCY Z MADRYTU

Obaj pogromcy znali się już oddawna i byli z sobą zaprzyjaźnieni. Umówili się między sobą, że kolejno będą produkować się z nowymi niespodziankami.

W ten sposób co tydzień w Madrycie była mile widziana zmiana. Raz w jednym cyrku triumfował Włoch, w drugim tygodniu okłaskiwano Niemca. Przytem wszyscy wychodzili na swoje: dyrektorzy cyrków, pogromcy i publiczność. Przez jeden miesiąc tego sposobu pracy nic nie zakłócało, a dyrektorzy przedłużyli z pogromcami umowy.

Wtem pojawił się w Madrycie

trzeci cyrk.

Nawet nie cyrk, a raczej menażeria, gdyż w małym namiocie cyrk. produkowano tylko jeden jedyny numer **tresury dzikich zwierząt**. Z początku cała stolica, a zwłaszcza oba cyrki **zasmiewały się z naiwności nowego przedsięwzięcia cyrkowego**. Litowano się nad nim: w jaki sposób mały cyrk będzie mógł istnieć obok dwóch tak poważnych imprez cyrkowych!

Po kilku dniach jednak całe miasto **zrozumiało się**, że mały jarmarczny cyrk produkował się **popisem tresury, jakiego dotychczas nie widziano w Madrycie**.

PANTERAMI

Małe te nakrapiane dzikie koty są **najniebezpieczniejszym obiektem tresury**. Gubią się we wielkiej klatce, niewiele dają o sobie znaku życia, a są mimo to **nadzwyczajnie niebezpieczne**. Pantera jest **niezrównanym skoczkiem**. Podczas skoków, kiedy jeszcze wisi w powietrzu, może **skręcić się jak żmija** i zmienić błyskawicznie kierunek. Pogromca panter więc musi **czuwać nad sobą**

więcej niż inny pogromca, zwłaszcza, że pantera stale gotowa jest do skoku, a swego złowrogo zamiaru nigdy przedtem nie objawia.

Pewnego wolnego popołudnia włoski pogromca lwów udał się do małej menażerii, aby obejrzeć sobie popis tresury panter. Ujrzał **małą kobietkę, smukłą, szczupłą, niepozorną, bardzo młodą jeszcze**. Wkroczyła do klatki, w prawej ręce z krótkim biczem, wlewając z fio-

kilka sekund. Nikt wogóle nie zauważył, w jaki sposób młoda dziewczyna mogła tak szybko umknąć z pod prężnych cielskich drapieżców. — Dopiero przy drugim skoku, kiedy cała uwaga publiczności skupiła się na pogromczyni, zauważono, że **z bajeczną zwinnością odskakiwała, kiedy pantery w fantastycznym skoku leciały na nią**. Cały popis zresztą polegał tylko o na tych niezwykłych, nieprawdopodobnych skokach dzikich, giętkich kotów i



Mała kobietka i duże koty

Pantery niekoniecznie należą do sympatycznych towarzyszy przy śniadaniu, w każdym razie do żarłoczych i... niebezpiecznych

retem. Szybkim ruchem głowy skłoniła się publiczności, poczem **na arenę wleciały natychmiast trzy pantery**. Przypadły do ziemi tuż przy okratowaniu, **przyczaiły się**, gotowe widocznie do skoku. Ale mała kobietka **krótkim rozkazem** wstrzymała je jeszcze, i dopiero na drugi, ostry urwany rozkaz nastąpił skok:

najpiękniejszy skok dzikich kotów, jaki można sobie wyobrazić!

Jak trzy strzały zerwały się zwierzęta z ziemi — przecięły powietrze i wylądowały dokładnie w tem miejscu, gdzie przed chwilą jeszcze stała pogromczyni. Cały skok trwał

na zwinnym umykaniu małej kobietki. Poza jej krótkimi, błyskawicznymi rozkazami — w języku angielskim — podczas całego przedstawienia słyszało się jedynie **ciężkie dyszenia i charkot podrażnionych zwierząt**. Pogromczyni pracowała bez przerwy, bez okłasków, w całości zaledwie 5 minut. Potem, kiedy zwierzęta znowu zapędzono do klatek i kiedy odważna cyrkówka z wdzięcznym uśmiechem kłaniała się publiczności, zrywała się **długa niemilkająca burza okłasków**.

SZCZERE UZNANIE.

Klaskał także włoski pogromca lwów. Uznał:

Ameryka za sto lat — to pustynia!

Kraj katastrof — Straszliwe cyfry — Ziemia ucieka z huraganem lub zabiera ją woda — Trzy miliardy tonn zabranej gleby rocznie

Gdy się przejeżdża obecnie przez U. S. A. — nieco głębiej niż sięgają rozgałęzione linie kolejowe, i dużo dalej niż kwitnące przepychem udrzwisk słoneczne wybrzeża — napotkasz można **samotne farmy**, gdzie mężczyźni, kobiety i dzieci proszą Boga na przemian — raz o pogodę, to znów o deszcz, lub o opiekę przed huraganem.

Stany Zjednoczone — to nie tylko kraj gangsterów, najwściebniejszych wyczynów sportowych, rekordów, katastrof budowlanych czy morskich. Jest to jednocześnie kraj największych klęsk żywiołowych, klęsk — które człowiekowi zadaje sama natura. O ziemiach — o których mowa — trudno pisać w barwach różowych. Dobrobytu, a nawet nadzieja jego powrotu — należą do przeszłości.

Ameryka — U. S. A. — musi przewidzieć w najbliższym czasie **gigantyczny plan ratunku**, zanim — biorąc rzecz dosłownie — się nie... ulotni, a to co się nie ulotni — zostanie zabrane przez wodę.

To co piszemy powyżej, wygląda na „straszna bajkę dla niegłuchych dzieci”. Niestety inaczej jest, niż myślimy chcieli przypuszczać.

Oto poniżej kilka suchych, tragicznych, zawrotnych i... oficjalnych cyfr.

Burze piaskowe, których Ameryka wi-

działa już trzy — od roku 1934 — zabiera ją po 300 milionów tonn rocznie najlepszej ziemi ornej — Mississipi wydiera z ładu 400 milionów tonn gleby — toczą ją do golfu meksykańskiego. Łącznie rzeki i wiatry kradną Ameryce — wg. ścisłych obliczeń — **3 miliardy tonn ziemi ornej**.

Do tej pory 100 milionów (nie tysięcy — a milionów) morgów najcenniejszej ziemi zostały zamienione w nieużytki. 125 milionów morgów — zostały ogołocone do połowy ze swej wartości, a nowe 100 milionów — najbliższe lata huraganów zniszczą tak, jak pierwsze obszary — płynące ongiś mlekiem i miodem.

Gdyby rzeczy miały posuwać się w tem tempie, w okresie lat 50-ciu, na sześć ferm — **pięć zostałoby doszczętnie zniszczonych**. Struktura agrarna U. S. A. — musiałaby ulec kompletnemu przeobrażeniu, a same Stany Zjednoczone, zdolne byłyby wyżywić jedynie niewielką stosunkową ilość ludności.

Ameryka — wydała już **miliony dolarów na budowę tam**. Największą nadzieję pokładano w systemie tam Boulder'a.

Niestety! Potężne baseny, koryta rzek, rezerwoary wód i zatoki — zamulają się szybko. Betonowe tamy zostają **zwycięzane, przez łepkie urodzajne błoto z pól far-**

merów.

Były prezydent komitetu regulacji doliny Mississipi — Morris L. Cook — twierdzi, że jeżeli w ciągu najbliższych 20-tu lat, nie da się opanować tej klęski — **można będzie już zgóry obliczyć, które pokolenie przeżyje największą tragedię głodu w dziejach Stanów Zjednoczonych**.

Jedyny ratunek — to ujęcie rzek w niewolę rezerwuarów, rur i betonowych koryt aż od... źródeł.

Jedyny ratunek — to zbudowanie co kilka kilometrów tam i wałów przeciw wiatrom i huraganom, ale na takie inwestycje nie stać nawet Ameryki. Istnieje więc ostatnie pytanie: — **Czy sama natura nie jest w stanie pomóc człowiekowi?**

Jak do tej pory nie! Wreć przeciwnie. Do nadmiaru klęsk przyczyniły się fakt ogołoćenia dawnych amerykańskich stepów z trawy i zamienienia ich na urodzajne pola.

Minęły lata. Ziemia wysuszona w słońcu, unoszona w setkach tonn z wiatrem w powietrzu — zasypuje nieraz bardzo odległe tereny niszcząc jarzyny, kwiaty i owoce.

Klęska naprawdę wielka. Ameryka — kraj rekordów, stoi **bezsilna wobec niezwyciężonej natury**.



ten numer jest nadzwyczajny, wspaniały!

Zaszedł za kulisy, aby odszukać odważną koleżankę, ale nie znalazł jej. Właściciel menażerii opryskliwie, gruboskórnie chłopisko odpalił go krótko: **pogromczyni panter jest młoda Angielką i udała się już do hotelu**.

Wiele szczęścia miał nazajutrz **niemiecki pogromca tygrysów**, kiedy pod wpływem zachwyty wloskiego kolegi odwiedził przedstawienie w małej menażerii. Wpadł na pogromczynię panter u wyjścia z cyrku, kiedy po przedstawieniu zaszedł za kulisy. Przedstawił się i obsypał ją słowami uznania dla jej pracy.

— Aha, pan jest tym sławnym pogromcą tygrysów, bardzo to mile z pana strony, że pan chwali moją pracę.

Kilka tych słów rzekła z lekkim uśmiechem, niekoniecznie niezycielwym, — wogóle cała jej postać była **zrównoważona, spokojna**. W swym czarnym kostjumie aksamitnym, w krótkich spodenkach wydawała się **chłopięcą**, a drobna jej, delikatna twarzyczka z pięknie zarysowanymi ustami i szarobłękitnymi oczami była — owszem, stwierdził to z całym uznaniem — **bardzo, miłutką**. Podobnie mu się zwłaszcza jej popielato-złociste włosy, które wdzięcznymi puklami spadały jej aż na ramiona. Głos jej brzmiał **dźwięcznie, ale nie szczególnie wesoło**. Dowiedział się od niej tylko tyle, że **liczy 18 lat, że jest niezamężną, Angielką i że zaledwie od dwóch lat pracuje z panterami**.

Ale to mu wystarczyło. Pelen zachwyty opowiedział przyjacielowi o swojej wizycie w menażerii.

— Czy nie zakochałeś się w niej czasem? — podrywał z niego Włoch. Ale potem sam poszedł jeszcze raz do małego cyrku na przedstawienie. I przez pewien czas opowiadali sobie obaj pogromcy o swoich kilkakrotnych wizytach u pogromczyni panter. Marzyli o niej, zachwycali się jej pracą, jej osobą, — a potem nie spotykali się już więcej: **przyjaźń ich wygasła, a zbudziła się zadróż, która rosła z dnia na dzień**.

(W następnym odcinku dalszy ciąg p. t. **Dwaj rywale w walce o królową panter**).

ANTONI MARCZYŃSKI

STRZAŁ O ŚWICIE
POWIEŚĆ

9)

Dobrze wytresowane dzieci, z których najmłodsze liczyło 27 wiosenek, zrobiły Ludwikowi kocią muzykę pierwszej klasy. Michał szczerze ubawiony tą awanturą, gwizdnął przeraźliwie na placu, potem ją wydał „sportowe” okrzyki, jak — Sędzia-kalosz! — i t. p., słowem, starał się, jak mógł najlepiej o powiększenie i tak już piekielnej wrzawy...

— Proszę o spokój! — Rejent ochrypl w końcu i piał nader zabawnie. — Kto ma objąć zarząd masy spadkowej, o tem zadecyduje sąd. Aż do tej chwili, zarząd siłą rzeczy musi pozostać w rękach pana Marskiego, jako wieloletniego plenipotenta spadkodawcy i najlepiej w jego interesach zorientowanego człowieka... I na tem kończę, uff!...

Kiedy bryczka odwożąca notariusza skręciła za wysoki żywopłot zasłaniający stąd widok na pałac, Mateusz ściągnął leżące, przystanął.

— Dlaczego? Co się stało?

Notariusz wychylił się w lewo, tymczasem z prawej strony wskoczyła na bryczkę Irena Bolton. Mateusz ruszył dalej, ale stępa.

— Mam pilny list polecony; czy pan rejent nie zechciałby mi go nadać na pocztę? I... i wyłożyć za mnie na porto? Tak się fatalnie złożyło, że nie mam obecnie ani grosza przy duszy. Zwróć panu ten dług pojutrze.

— Ależ niema o czem mówić!

— Tylko jeszcze jedna prośba. Prośba gorąca, serdeczna! — mówiła coraz cichszym szeptem, niemal przyciskając usta do ucha zdumionego rejenta. — Żeby pan o tym liście nic nigdy nie wspomniał mojemu mężowi. Błagam pana o to!

Przyrzekł dyskreję, pożegnał się chłodno. Irena zeskoczyła na drogę, położyła palec na ustach, ale tym razem prośba o dyskreję była skierowana do stangreta! Mateusz zmrużył oko filuternie.

— To się wi! Jak sekret, to sekret! — huknął na całe gardło i śmignął konie batem. Przy ich ostrym klusie bryczka zaczęła podskakiwać na wyboistej drodze, co do reszty zepsuło humor notariuszowi.

— Nie zobaczycie mnie tu więcej, — zarzekał się.

Zanim wsunął list do kieszeni, spoj-

rzał machinalnie na adres. Adresatem był jakiś Józef Moll.

— Acha, pan Moll! I mężowi nic nie mówić! I stangret także należy do spisku. — zrzędził rejent. — Więc już tak zszedłem na psy, że muszę wiarołomnej żonie nadawać listy do kochanka?!

ROZDZIAŁ VIII.

Kuszenie „vamo'a”

Ludwik pozostał w hallu sam.

— Ta zgraja będzie mnie teraz bojkotowała, szykanowała na każdym kroku, — przeczuwał.

Przedsmak tego, co nastąpił miał przed chwilą, kiedy notariusz odjeżdżał do miasta. Gdy Ludwik do kogo przemówił, ów odwracał się do niego tyłem, albo mierzył, go wzgardliwym spojrzeniem, nie racząc odpowiedzieć. Wreszcie udało mu się wciągnąć do rozmowy Tytusa Dorna. Zaledwie jednak zamienili kilka słów, podeszła do nich Magdalena i obsypała syna gorzkimi wytykami za to, że zadaje się z „osobnikami”, który chciał ich wszystkich wy-

gnać z palacu i skrzywdzić. — Tego ci tu nikt nie zapomni! — zawołała, wygrażając Ludwikowi i odeszła, a za nią inni.

— Wstrętne ropucha!

Ale najwięcej był rozgoryczony na żonę. Ani prośbą, ani groźbą nie zdołał wymóc wyznania, od kogo otrzymała wczoraj ów telegram, który czempredziej cisnęła w ogień. Od kochanka?

— Nonsens! Irka miała by mnie zdradzać? Mnie?!

Każdy mąż ma zbyt wygórowane pojęcie o sobie. Ludwik nie mógł być wyjątkiem. Odrzucił więc bez wahania myśl, że tajemnicza depesza pochodziła od kochanka, lub choćby od jakiegoś platonicznego wielbiciela Ireny. Czy jednak „ta zgraja”, czyli szanowna rodzina nie pomyślała sobie najgorszych rzeczy po scenie z telegramem? O, na pewno!

— A przecież Irka mogła zniszczyć depeszę później i powiedzieć do mnie: „Pokażę ci ją w pokoju”. Tak, mogła skłamać. Dla ratowania pozorów po-

winna to była uczynić. Tymczasem, co? Ośmieszyła mnie w oczach tej bandy! — myślał z goryczą.

Lecz historia z wczorajszym telegramem była drobnostką wobec innej sprawy, stokroć ważniejszej i brzemiennej w następstwa. A w tej sprawie Irena wobec męża zajęła stanowisko niemal wrogie!

Zanim zaśniesz
wypij szklanke

Kryształu lub
Jubileuszowego

Zważaj na znak
2603) ochronny.



— Taki brak zrozumienia! — zrywał się. — Taka niewdzięczność!

W pewnej chwili po schodach zeszła do hallu Lidja Torelli. Piękna rozwódka była jeszcze w gorszym humorze, niż Ludwik. Po zawodzie w nadziei na sporą część spadku spotkał ją inny zawód, może boleśniejszy, bo zadający cios jej dumie, jej sławie „vamp’a”.

Już onegdaj stwierdziła, że jedynym mężczyzną godnym jej podboju tutaj jest Witold Rey. Gra zapowiadała się zrazu przyjemnie i łatwo. Przystojny kuzyn nie pozostał obojętny na atak przypuszczony doń przy gasnącym kominku, a wczoraj podczas śniadania był już najwyraźniej zakochany. Potem sam zaproponował eskapadę do Warszawy. Umówili się, że on wyjedzie tam natychmiast, ona zaś na drugi dzień, rzekomo wezwana przez swojego adwokata. Tymczasem jakieś licho pokrzyżowało te piękne plany. Witold nie wyjechał, nie mógł, podobno z winy inspektora Hubera.

Lidja nie zmartwiła się tem zbyt. Wychodząc z założenia, że im dłuższy post, tem większy apetyt i przyjemniejsza konsumpcja deseru, uznała odroczenie spotkania w stolicy za pożądane. Narazie zamierzała dalej pielęgnować swój flirt dla „zaostrenia apetytu” i właśnie dzisiejszy poranek zgotował jej przykrą niespodziankę. Witold nie tylko, że nie szukał jej towarzystwa, ale sam go unikał. Uciekał przed nią!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Schmeling na ringu



po swem sensacyjnym zwycięstwie nad murzynem Louisem

Tabela wygranych 4 dnia ciagnienia

I i II ciagnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 100.000 na nr.: 16933
Zł. 10.000 na nr.: 74375
Zł. 5000 na nr.: 27527 168277
Po zł. 2000 na nr.: 117671 122952
176924
Zł. 1000 na nr.: 22540 33296 82027
16589
Zł. 500 na nr.: 48082 61357 84687
128125 137652 164088 170031
Po zł. 400 na nr.: 10039 19216 19590
83950 78936 84172 147772 152356 179322
Po zł. 200 na nr.: 2419 15403 34509
36336 64427 83141 90886 99230 119417
126909 138015 169615
Po zł. 150 na nr.: 557 7741 20843
32273 35610 36851 53410 57342 62551
62773 75531 77483 90315 92038 95278
114871 119823 123388 123552 124419
126663 131868 138681 141126 141444
144387 148329 148863 160451 160674
162774 171878 174679 181388 186303

Wygrane po 100 zł.

44 83 224 618 1499 1898 2091 147 288 398 454
418 4559 79 877 5125 813 78 907 7408 513 8013
528 733 913 28 9884
10256 70 11278 498 228 12024 182 329 624 839
80 13657 790 14146 221 633 915 16956 17361 595
745 18053 167 78 588 19140 573 916
20108 598 724 26 21223 414 902 22373 863 953
23951 99 24137 472 621 96 751 25067 479 719
26071 881 27469 575 28317 78 529 718 912 29340
30261 533 31131 698 964 32100 322 807 33038
253 492 846 34169 432 35099 226 594 703 932 36246
547 48 918 37332
39210 508 40194 336 541 41234 290 585 806
926 94 42573 722 48 68 43730 81 943 44439
43581 631 707 846 46071 223 557
48279 332 88 644 741 49285 736 802 50023
302 51929 52046 173 284 453 652 965 53334
818 34266 320 706 35011 655 82 892 56126
355 57114 395 549 640 948 58004 121 461
59048 652 777 60646 784 61150 236 517 696

Wygrane po 50 zł.

556 710 24 858 90 91 941 1006 264 950 2473
843 48 49 902 27 3019 33 75 452 549 91 817 4358
702 5172 362 65 613 6224 318 54 454 558 900
7053 91 780 8066 108 38 217 486 716 824 47 9639
715 30
10344 708 11032 100 234 743 841 12092 369 468 908
93 643 810 68 13174 421 923 14051 241 81 434
746 885 960 76 94 15187 673 846 16213 41 617 53
17087 179 650 974 18297 994 19173 300 431 696
833 945 82 86

Największa wygrana 3-go dnia ciagnienia

klasy I-ej bieżącej loterii

zł 25.000
padła na los nr. 99909

sprzedany przez szczęśliwą kolekturę

„Uśmiech Fortuny”
Bvdgoszcz, Pomorska 1.
Oddział w Toruniu, ul. Żeglarska 31.

20375 553 815 84 21378 607 855 22155 253 95 71 147 72 230 42 54 868 70 68579 680 713
426 608 981 23244 708 79 24031 504 18 978 25383 69437 69 80 95 563 624 760 95 843
534 64 81 807 980 26004 19 219 449 92 547 826 43 70076 271 370 495 765 89 934 75 96
66 957 27266 73 726 91 992 28028 38 151 336 508 1037 395 72087 166 412 510 643 920 73226
750 872 29037 107 269 357 95 853 987 346 460 569 717 971 74007 171 214 49 425
30729 31 400 86 93 612 15 910 32272 384 33243 804 10 75131 75 244 322 435 579
56 746 55 34379 462 662 80 769 851 969 35054 205 76068 141 712 19 77012 250 338 78382 936
44 380 467 973 36124 217 327 80 453 564 85 717 79161 350 86 693 767
38014 72 247 930 39127 927 97 199 238 355 556 857 84312 596 783 85196 967 193018 75 114 594 654 721 194234 96 881
40147 368 462 727 41006 118 904 640 943 334 558 701 20 874 948 99 56020 920 87025 461 701 29
42519 688 844 43247 697 770 44407 20 725 231 536 97 88334 605 88 733 85616 92 746

Nasze reportaże

Wśród flisaków, szyprów i robotników portowych

Co opowiada nasz wodny ludek

Niema zapewne ani jednego mieszkańca wsi lub miasta, którego w upalny dzień nie ciągnie woda. Spieszymy ku rzece lub nad jezioro, aby skorzystać z rozkoszy plażowych i nacieszyć się słońcem i temi wszystkimi przyjemnościami, które nam daje natura.

Ciekawie przedstawia się w letni dzień widok rzeki. Wszak nie tylko kąpiący i miłośnicy sportów wodnych uwijają się na białych fałdach. Są tacy, dla których rzeka nie jest źródłem wypoczynku po mozolnej pracy dnia powszedniego. Wystarczy spojrzeć na ładujące się berlinki, na przystań dla statków. Wszędzie widać pracę opalonych na brąz „wodniaków”. Żeglarze, marynarze, robotnicy portowi stanowią ów element zżity i zróżniony z wodą.

Rzuciwszy okiem na Wisłę przykuwają nasz wzrok płynące tratwy. Prymitywnie skonstruowane szalasy flisackie mimowolnie pobudzają ciekawość.

PLYNĄ TRATWY.

Łódź przewoźnika szybko unosi nas w kierunku zakotwiczonej tratwy. Dwaj flisacy z fajkami w zębach ciekawie przyglądają się, kto też pragnie ich odwiedzić, na ich drewnianej samotni. Nierozumni są nasi nowi przyjaciele. Pozwalają jednak zajrzeć do wnętrza swoich szalasów, których urządzenie stanowi skłębione z drzewa łożo pokryte słomą lub siano. Trócheć zapasów żywności i niedostępny tytoń do fajki, oto uzupełnienie prymitywnego inwentarza. Przy wiosle sterowym, umocowanym na tyle wsparł się retman, wódz i niepodzielny władca każdej tratwy.

Pytam go, czy lubi swój zawód. Patrzy na mnie ze zdziwieniem, nie rozumiejąc jak można się pytać o to czy on kocha rzekę. Żył i zrośł się z nią od lat najwcześniejszych i bez niej nie mógłby sobie wogóle wyobrazić życia.

Pytam go, czy korzystając z postojów często wychodzi na ląd, aby zwiedzić miasto, których sylwetki tak często przewijają się przed jego oczyma, gdy płynie Wisłą do Gdańska.

— Gdy zakotwiczamy na wolnej Wiśle — mówi — trudno myśleć o lądowej wyprawie, gdy jednak tu i ówdzie zabłądzi się do jakiegoś portu drzewnego, korzysta się z okazji, by rozejrzeć się po mieście.

W TORUŃSKIM PORCIE DRZEWNYM.

Wzmianka o porcie nasuwa mi myśl zwiedzenia toruńskiego portu drzewnego. Jeszcze dwa lata temu niewielki był z niego pożytek, gdyż całe wejście zamulone i zamknięte piaskami, nie pozwalało na wprawienie tratw i okrętów.

Sytuacja ta zmieniła się gruntownie, bowiem oczyszczono dno i usunięto piaski, dzięki czemu nie już nie utrudnia swobodnego wjazdu do portu. Jednak nietylko na tym ograniczyły się prace mające na celu udostępnienie portu dla największej ilości tratw. Powbijano nowe ostoje t. j. pale służące do zakotwiczania, urządzono pomieszczenia dla flisaków. Jednym słowem stworzono duże udogodnienia dla gości z dalekich stron.

W toruńskim porcie drzewnym nietylko zakotwicza się tratwy. Powstają tu nowe pływające wyspyki drewniane, które potem płyną do Chełmna, Grudziądza, Tczewa i dalej do Gdańska, tu też odbywa się t. zw. wymywanie (obróbka drzewa) i cały szereg najrozmaitszych mniej lub więcej skomplikowanych czynności, które stanowią treść pracy w porcie drzewnym.

Rybak i kapitanowie statków rzecznych niebardzo miłują zakotwiczone na środku rzeki tratwy. Dlatego też, coraz więcej powstaje portów i przystań tak, że zapewne w niedługim czasie tratwy przybijać będą tylko do portów drzewnych — co unormowane zostanie odpowiednim zarządzeniem urzędowym.

Kogóż nie zachwycą, gdy wieczorem idąc nad brzegiem rzeki, widzi w oddali romantycznie błyszczące światelka zakotwiczonych tratw. Ileż uroku przedstawiałyby dla nas taka niecodzienna podróż na tratwie. Czy jednak znieśliśmy niewygody? Sądzę, że nie, na to bowiem trzeba się urodzić flisakiem.

Płyną tratwy.. Płyną ku dalekim miastom i ku morzu, wzbudzając w nas jakąś tęsknotę za bezkresną przestrzenią wód, za słońcem i nierzadko nieskrępowaną swobodą flisacką.

Nie zawsze jednak płynie życie naszych tratwiarzy wśród słońca i upalnych dni. Na jesień, wczesną wiosną, gdy zimno i śnieg zatrzymuje nas w domach, flisacy również stoją na posterunku przy wiosłach, bo dla nich szlak rzeczny nie jest źródłem miłego wywczasu, lecz twardej mozolnej pracy.

ROBOTNICZY PORTOWI MAJĄ GŁOS.

Podczas, gdy życie flisaka upływa na wodzie, robotnik nadbrzeżny pracuje w przystani lub porcie, aby ciężką i mozolną pracą zdobyć najkonieczniejsze środki do życia.

Jeśli rano przed godziną siódmą zajrzy my na przystań toruńską, zobaczymy grupy robotników, ściągających tłumnie na wybrzeże. O godzinie 7.10 przyjeżdża pociąg, rozpocznie się dzień ciężkiej pracy.

Wdaje się z jednym z opalonych robotników w rozmowę. Wyglądem nie różni

się on zasadniczo od swoich licznych kolegów, którzy zapewniają wybrzeże. Czapka marynarska z daszkiem, niebieska koszula, wyszarżały surdut i szerokie marynarskie spodnie — oto strój mojego rozmówcy, który pykając fajeczkę, chętnie gwarzy z „ciekawym” szcurem lądowym.

— Ciężka nasza praca — informuje mnie, gdy pytam o warunki i sposób wykonywania codziennych czynności.

— Pracujemy akordowo i to tylko wówczas, gdy nadejdą towary i jest przeładunek. Są dni w których zarobi się dość ładnie, potem, często przez długi czas niema pracy i człowiek nie ma ani „grosiczka”.

— Czy panowie najmuje się do pracy indywidualnie, na własną rękę?

— Nie, gdyż praca odbywa się zespołami. Jesteśmy funkcjonariuszami towarzystw, które zajmują się żeglugą i przeładunkiem towarów.

— Dużo tych towarzystw w Toruniu?

— Lloyd Toruński, Lloyd Bydgoski, Spółdzielnia Wisła, Vistula, Navigator i Nawigator.

— Czy towarzystwa te płacą robotniczemu zespołom stałą tygodniówkę?

— Dobrzeby to było, — uśmiecha się mój

lekko poranny wietrzyk. Ona uśmiecha się do słońca, pochylając się nad kwiatami. Mało przebywa na lądzie, więc chociaż tych kilka doniczek niech jej zastąpi ogród i kwieciste rabaty. Nie martwi się jednak, bo ukochała wodę i nie rzuciłaby życia w swym pływającym domu.

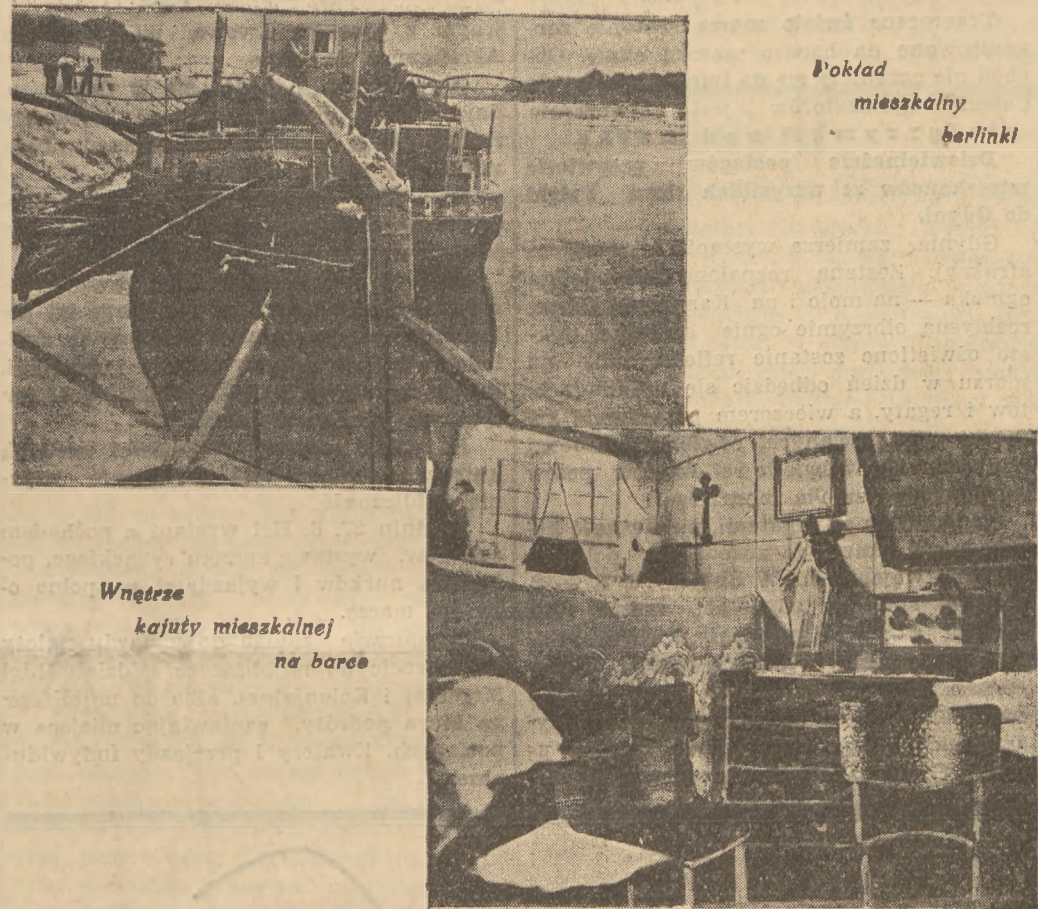
Na drugiej berlińce figlarny kotek harcuje po pokładzie. Nie jest on jedynym czworonogim mieszkańcem, stojących na przystani barek. Wszędzie niemal można zauważyć miniaturowe pomieszczenia dla psów. Zielone lub czerwone dachy połyskują w słońcu, a biali, brązowi lub czarni ich mieszkańcy narazie jeszcze drzemają.

Poczynają dymić kominy miniaturowych kucharek — zbliża się pora śniadania. Któremu szyprówi sprzyja szczęście, ten wyruszy dziś w drogę. Inni będą musieli stać dalej na przystani, czekając na towar. Właśnie nadjechał holownik, cumują liny, jedna z berlinek rusza w drogę do Gdańska.

Wokoło przystańki kilku szyprów. Zagadują pierwszego z brzegu.

CIĘŻKA JEST PRACA SZYPRY.

— Ile to też kosztuje panów holowanie?



Pokład mieszkalny berlinki

Wnętrze kajuty mieszkalnej na barce

informator. — Każdy zespół bierze wypłatę od tony. Za tonę maki dostajemy na 16-osobowy zespół 80 groszy. Za „drobniac” jak beczki, beły towarów itp. — 1,50 na pracującą szesnastkę.

— Czy panowie pracują zawsze w liczbowo równych zespołach?

— Tak, jest nas zawsze szesnastu i odwalamy dużą robotę. Ostatnio załatwił mój zespół 60 wagonów w ciągu jednego dnia.

— Jak się wogóle przedstawia ruch w porcie toruńskim?

— Teraz jest słabo, najwięcej roboty mamy jesienią w czasie kampanii cukrowej. Również z wiosną jest ruch dość ożywiony.

NA PRYZYSTANI.

Rozmówca mój widząc moje żywe zainteresowanie, mówi o życiu na przystani. Jego zdaniem wśród towarzystw transportowych pierwsze miejsce zajmuje „Lloyd Bydgoski”, nazywany przez nich „Królem Kanałów” i „Vistula”, która znów operuje prawie wyłącznie na Wiśle. Berlinki i holowniki tych towarzystw najczęściej przybijają do brzegów, dając zarobek braci robotniczej.

Wszystkie towarzystwa mają swoje holowniki i berlinki. Nie brak jednak i prywatnych szyprów, którzy niekiedy posiadają 4—6 własnych berlinek. Na jednej odbywa podróż sam szyper, na innych dzierży prym sternik i bosman.

Bije godzina siódma, na przystań zajeżdża naładowany pociąg.

Robotnicy przygospodarowują się do pracy. Tu i tam kończy jakąś grupą improwizowane śniadanie, złożone przeważnie z wędzonej ryby i kawy lub herbaty, przyniesionej w butelce z domu.

Żegnając swojego informatora i idąc na wybrzeże ku berlinkom, aby bliżej przyjrzeć się, co też się dzieje na ich pokładzie.

NA BERLINCE BUDZĄ SIĘ ZE SNU.

Mimo wczesnej pory wszędzie już widać ruch. Sternicy i bosmani przygotowują się do pracy, bo przecież niedługo rozpocznie się już ładunek. Na naszej berlińce gospodarzy widać jakąś dobrą gospośkę, bo choć na wodzie, przestrzega wzorowej czystości. Na pokładzie mieszkalnym postawiła balę i żwawo pierze białe.

Na innej berlińce milutka paniątka podłewa kwiaty. Biała jej sukienka porusza

Duże są również nasze obciążenia podatkowe, gdyż oprócz normalnych podatków, które się płaci na lądzie, nie wyłączając podatku komunalnego, opłacamy cały szereg bardzo poważnych świadczeń na wodzie. Nadmienię tu tylko kilka nadzwyczajnych opłat jak kilometrowe, brzegowe, służbowe, portowe, cło na towary w służach itp.

Zabija nas również nieuczciwa konkurencja, która często obniża ceny w sposób zgoła niedopuszczalny.

Do wielkich naszych bolączek należy również regulacja Wisły. Wisła pomorska jest znośna, jednak w odcinkach rzeki położonych na terenie byłego zaboru rosyjskiego, stan rzeczy jest wprost fatalny. Ciągłe objężdżanie mielizn, krzyżowanie od jednego brzegu do drugiego wpływa znacznie na dużą stratę czasu i podrożenie kosztów transportu.

SZYPROWIE SĄ ZRZESZENI

— Czy panowie pracują wyłącznie na własną rękę?

— Jednostki tak, ogół jednak woli się zrzeszać, gdyż kupiec niechętnie rozmawia z pojedynczym człowiekiem, który za małą daje mu gwarancję. My szyprowie toruńscy zrzeszyliśmy się w Toruńskim Lloydzie, który jest reprezentantem naszych interesów zawodowych. Lloyd zrzesza w sobie właścicieli holowników i barek. Dochody wpływają do kasy towarzystwa i są potem rozdzielane według pojemności berlinki. Nadmienię muszę, że jest to pierwsze tego rodzaju towarzystwo.

— Jaki jest stosunek panów do innych towarzystw żegluga?

— Zupełnie poprawny. Wspomnieć mi jednak wypada, że niektóre towarzystwa wyzyskują niezrzeszonych szyprów, płacąc im grosze za wynajęty od nich tabor i obsługę. Mało komu wiadomo, że nawet duże towarzystwa żegluga, mało posiadają własnych barek, posługując się prawie wyłącznie berlinkami wynajętymi od prywatnych szyprów. Jest to wyzysk, na który są narazeni niezrzeszeni właściciele taboru.

— Czy duże są na barkach załogi?

— Wszystkie to załogi od pojemności. Oprócz sternika znajdują się na berlińce dwaj lub trzy bosmani.

— Czy koszt kupna takiej barki jest wysoki?

— Barka drewniana kosztuje 30.000 złotych, barka żelazna — do 60.000 zł. Dlatego też mało jest na Wiśle barek żelaznych. Wina wysokich cen berlinek o konstrukcji żelaznej ponosi kartel hutniczy, który nie licząc się zupełnie z potrzebami kraju, nie chce odstąpić od niewiarogodnie wysokich cyfr.

— Jak się liczbowo przedstawia cały tabor wiślański?

— Trudno to z całą dokładnością obliczyć, jednak około 30 holowników i 300 barek znajduje się stale na naszych wodach.

— Czy berlinki nasze docierają do Gdyni?

— Oczywiście, w miarę potrzeby jeżdżemy również do Gdyni, jednak każdorazowa taka wyprawa jest połączona z wielkimi niebezpieczeństwami, gdyż budowa naszych barek nie jest przystosowana do podróży morskich. Dla dobra rozwoju naszego polskiego portu, winno się zmienić gospodarkę kartelu hutniczego, aby umożliwić nam szyprów odpowiednio uzupełnienie naszego taboru.

— Czy każda barka ma port macierzysty?

— Oczywiście, na każdej berlińce zobaczyć można jej nazwę i przystań macierzystą. Większość naszej braci ma stały swój postój w Toruniu lub Gdańsku, choć porty są również i w Grudziądzu, Płocku i Włocławku.

Zajęchały wozy i rozpoczyna się ładowanie, nie chcąc więc dłużej zatrzymywać mego sympatycznego informatora.

— Ile powinno się dziennie ładować towaru? — zapytuje, opuszczając pokład berlinki.

— Zasadniczo 50 ton. Jednak przy obecnym zastoju i braku ładunków, przykamy oczy, ładując często niewielką partię towaru przez dwa i trzy tygodnie.

— Wiele jest jeszcze bolączek, któreby można poruszyć, oświadcza mi na pożegnanie szyper. — Ale o tem to opowiem już innym razem.

A STATKI PŁYNĄ.

Powoli, idąc z przystani, namyślając się nad tem, co mi opowiedzieli flisacy, robotnicy i szyprowie. Do miasta zbliża się piękny biały, luksusowy statek. Zgóry patrzy blyszczący, na skromne berlinki i płynące powoli tratwy. On jest panem Wisły, przewożącym na swym pokładzie znakomitych pasażerów i wycieczki z całego kraju.

Takby się wydawało napozór. A jednak owe płynące tratwy, zamorusane holowniki i skromne barki, stanowią właściwy folklor rzeki, właściwe tło, dające utrzymanie szaremu pracownikowi rzeczniczemu.

Choć nie w białym uniformie marynarza, a skromnym tylko odzieniu, trzymają wysoko swój honor żeglarski ci, dla których Wisła stała się właściwym życiem, dla których woda stała się drugą ojczyzną.

Nie patrz na nich marynarze z blyszczących statków zgóry, gdyż wiedzą, że łączą ich jedno wielkie wspólne umiłowanie, miłość do szarych wód królowej naszych rzek Wiśły.

Głos Pomorza w Sejmie

Posel Matusiak o sytuacji świata pracy

W czasie ostatniej debaty sejmowej nad ustawą o pełnomocnictwach przemawiał również poseł Matusiak z Torunia. Przemówienie to ogłaszamy poniżej w całości.

Wysoka Izbo!

Jeżeli zabieram głos nad wnioskiem Rządu o pełnomocnictwa, to chciałbym podnieść pewne momenty, które niewątpliwie Rząd weźmie pod uwagę.

P. Premier w swojej deklaracji złożył dwa oświadczenia dla mnie charakterystyczne: pierwsze **DAĆ GŁODNYM PRACY I CHLEBA**, a drugie **ZACZĄĆ SUROWE ŻYCIĘ**. Zaczę od drugiego. Moim zdaniem, jeżeliby wszyscy od góry do dołu zaczęli surowe życie, bezwzględnie nie byłoby tych objawów, jakich jesteśmy dziś świadkami. Ale sądzę, że **Rząd skorzysta z pełnomocnictw i będzie umiał zniwelować góry i pagórki, że nie będzie tej dysproporcji i nie będzie parodji w życiu.**

DAĆ PRACY I CHLEBA, to naczelnne zawołanie Rządu, to jest wołanie mas od dawna o tą pracę, o którą się dopominają. Demon bezrobocia, nędza, która dziesiątkuje masy, choroby i gruźlica u dzieci, oto to, na którym występują fale buntu, które często tłumione są krwawo. Te fale buntu, występują nieraz tam, gdzie ich się można najmniej spodziewać. Ostatnio fale buntu wystąpiły na tak spokojnym terenie pomorskim, w Toruniu. Nie wchodzi w to kto to wywołał. Jednakże wiem, że pracownikom tym, którzy się gromadzili chodzący o to, żeby dostać przynajmniej 6 godzin pracy. Przypominam sobie, że kiedy była walka o 8-mio godzinny dzień pracy, to nazywało się to doktryną. A dziś pracują ludzie tylko 3 godziny. Sądzę, że za 3 godzinny zarobek jest ciężko wyżyć, a umrzeć za to też nie można. Jeżeli ktoś ma kilkoro dzieci, to w żaden sposób za 3-godzinny zarobek wyżyć nie może i to było to, na którym wybuchł bunt w Toruniu; i tu pękła próba cierpliwości, próba wyczekiwania.

Bezrobocie, nędza i głód wyzyskują podłe gadziny wyrotowe, które pełzają z za kamarków, a później uciekają jak tchorze przed odpowiedzialnością. Głównym zbankrutowanym partij politycznych przy tym zamęcie chcieliby skwitować swoje obrachunki. Ale na szczęście jest jeszcze dobry duch w społeczeństwie, nie da się porwać i poprowadzić na manowce. Dowodem tego jest ostatnia uchwała kolejarzy pomorskich, którzy postanowili oddać wszystkie swoje pożyczki narodowe i inwestycyjne do dyspozycji Rządu, aby choć częściowo ulżyć doli bezrobotnym. Sądzę, że ten wzór będzie naśladowany i przez inne organizacje społeczne.

Przy tej okazji chciałbym wspomnieć, że pod pewnym względem następuje rozczarowanie. Obecne maszyny, za które płacimy zagranicą, wypierają z pracy polskiego robotnika. Obecnie przeprowadza się w przedsiębiorstwie kolejowym automatyzację pociągów, przez wprowadzanie zespolonych hamulców. Skutek jest ten, że powstaje nadmiar personelu. W samej Dyrekcji toruńskiej jest około 250 do 300 osób za dużo w służbie konduktorskiej. Odwołuje się do p. Ministra Komunikacji, ażeby chwilowo wstrzymał ten pęd do lepszych czasów. Wprawdzie wciela się ten nadmiar do nych służb ale za to zwalnia się starszy i młodszy personel, którzy ukończyli 60 lat życia na emeryturę. Wszyscy oni mają powyżej 15 lat wysługi emerytalnej, otrzymują około 50 zł emerytury. Jeżeli zapłaci 20 zł za komorne, to pozostaje mu 30 zł, za którą ma żyć. Żeby był ktoś najlepszym matematykiem, nie jest w stanie wyliczyć, ani tak podzielić, żeby za 30 zł można było żyć, jeżeli ma jeszcze rodzinę na utrzymaniu.

Ale zresztą dla mnie jest rzeczą obojętną, ile każdy człowiek dostanie znaków obiegowych. Zasada jest, ażeby za te znaki obiegowe mógł nabyć tyle produktów, ile mu potrzeba do życia. I tu jest ta wielka dysproporcja między znakami obiegowymi a kosztami produktów.

Przy tej okazji odwołuję się p. Wicepremierowi, ażeby korzystając z pełnomocnictw, przeprowadził rewizję młodych emerytów. Mamy ich kilkunastu czy kilkaset w rozmaity sposób zrozbitych emerytami; jednym na polecenie lekarskie, innych znów na orzeczenie komisji dyscyplinarnych. Znam kilka wypadków takich emerytów, będących w wieku 40 lat, mających po 6-ro dzieci, a emerytura wynosi około 60 zł, wypada mu akurat po 30 gr. na członka, na utrzymanie. Za taką emeryturę absolutnie żyć nie może. Należałoby więc poddać rewizji i powołać z powrotem do służby. Gdy młody emeryt, będąc w sile wieku, ma kilkoro drobnych dzieci, z tak małą emeryturą utrzymać ich nie może. Pracy nigdzie nie dostanie, zresztą gdyby poszedł do pracy, toby go bezrobotni wygadzali, bo jest ich przecież tyle czekających na pracę.

Chciałbym teraz przejść na chwilę do planu czteroletniego. Plan czteroletni, jaki przedstawił p. Wicepremier, nie wątpię, że jest bardzo głęboko przemyślany i solidnie opracowany. Ale niestety proces jego jest zbyt długi. Pan Wicepremier przedstawił go w ogólnych zarysach, szczegółów nam nie powiedział, możliwe, że dobrze zrobił, być może, że pan Wicepremier ma ie-

szcze inne względy, którymi się powoduje, że tych szczegółów powiedzieć nie może. Śmiem twierdzić, że dobry gracz nie pokazuje swych kart nikomu. Być może, że ten plan p. Wicepremierowi uda się zrealizować. Sądzę, że jeżeli pan Wicepremier urodził się w czepku, to będzie miał szczęście plan ten przeprowadzić. Tu są jednakże pewne uwagi, które mi się nasunęły na marginesie tego planu. Jeżeli chodzi o zmobilizowanie kapitału, a w tym roku jak pan Wicepremier zapowiedział 340 milionów złotych, to śmiem twierdzić, że jest to w tej chwili za mało, według minimalnych obliczeń potrzeba jest około pół miljarda złotych, więc niewiem skąd pan Premier weźmie. Jeśli chodzi o plan czteroletni, jaki pan Wicepremier przedstawił na 1800 milionów złotych, to dodam do tego, że w ciągu tych czterech lat przybędzie około dwa miliony rąk roboczych, więc moim zdaniem plan może być nierealny. Niewiem może pan Wicepremier ma jakieś cudowne rozwiązanie.

Jeszcze jedna uwaga jaka mi się nasuwa. Ciągłe się mówi o **inicjatywie prywatnej**. Proszę panów, nie jestem zwolennikiem klasowości takiej czy innej. Byłoby bardzo dobrze, żeby wszyscy, żeby całe społeczeństwo dawało inicjatywę prywatną. Ale gdy kto powiada, że daje inicjatywę, to czeka, żeby Rząd dał mu pieniądze na tę inicjatywę.

Otóż ja nie będę daleko szukał. W mieście, w którym mieszkam, jest kilka różnych fabryk, gdzie dawniej pracowało 200 do 250 ludzi, a dziś pracuje zaledwie 12 uczniów, a trzynasty apostoł, który ich uczy młotek trzymać w ręku. A jak wyjdą z nauki, to i tak nie będą umieli nic, albo bardzo mało, pracy niema, bo kominy nie dymią. Fabrykant jest na miejscu, często wygląda z balkonu, pilnuje widocznie starych maszyn, bo dla siebie do życia ma pieniądze. Dlaczego nie puszcza fabryki w ruch? to jest dla mnie zagadka. Moim zdaniem, **ten kto zamyla fabrykę, kto kurczy warsztat pracy, to jest właściwie komunistą, a nie ta komuna, która się rodzi z**

Święto morza na wybrzeżu

Gdynia przygotowuje szereg atrakcyj

Tegoroczne święto morza zostanie zorganizowane na bardzo szeroką skalę. Obchód nie ograniczy się do imprez lokalnych. Celem organizatorów jest stworzenie „pielgrzymki” nad morze.

Dziewiętnaście pociągów przywiezie mieszkańców ze wszystkich stron Polski do Gdyni.

Gdynia zamierza wystąpić z szeregiem atrakcyj. Zostaną rozpalone dwa wielkie ogniska — na molo i na Kamiennej Gorze, rozbitą olbrzymie ognie sztuczne, miasto oświetlone zostanie reflektorami, na morzu w dzień odbędzie się defilada jachtów i regaty, a wieczorem przeciągnie kółorów udekorowanych, oświetlonych łodzi i odbędzie się w świetle reflektorów połow legendarnego smoka morskiego.

W dzień po za regatami, publiczność będzie miała okazję do zwiedzenia polskich okrętów wojennych. W dniach 23. 6. — 2. 7. będą stały na gdyńskiej redzie dwa szkolne żaglowce szwedzkie, których załoga weźmie udział w święcie morza. W programie, obfitującym w takie atrakcje, jak zanurzenie łodzi podwodnych, pokaz hydroplanów i t. p. wezmą udział dzielni ułani z Grudziądza z dowódcą brygady sta-

wnym z obrony Lwowa pułkownikiem Abrahamem na czele.

Uroczystości odbędą się w Gdyni w dniach 28 i 29 czerwca. O ile uczestnicy zechcą dłużej pozostać nad morzem, będą mieli cały szereg atrakcyj.

Dnia 25. 6. odbędzie się w Pucku uroczyste nabożeństwo, zawody kajakowe, wścigi motocyklowe, wesele Kaszubskie.

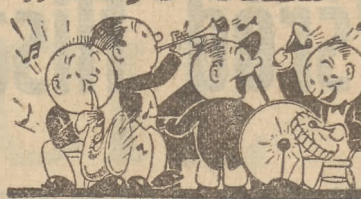
Dnia 26. 6. w Jastarni będą zawody kuterów rybackich, wyjazd na morze na połów ryb, zawody strzeleckie do rzutek, defilada jachtów, zabawy ludowe i dancingi. Będzie też okazja wzięcia udziału w autentycznym połowie morskim.

Na połów wyruszy trzydzieści wielkich kutrów i w ciągu dnia trzykrotnie zmieni publiczność.

W dniu 27. 6. Hel wystąpi z pochodem rybaków, wystawą sprzętu rybackiego, pokazami nurków i wyjazdami na pełne otwarte morze.

W sprawie zapisu do wyjazdu należy się zwrócić do najbliższego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, albo do najbliższego biura podróży, zamawiając miejsca w pociągach. Kwatery i przejazdy indywidu-

„Cafe Club”



Zabawisz się dobrze!

Kabaret — Dancing — Restauracja
CAFE CLUB — Gdynia

Łożał odnowiony. Znakomity atrakcyjny PROGRAM artystyczny. Wysokiej klasy orkiestra.

W niedziele i święta „five” od 17—20-tej. Ceny specjalnie niższe. (3876.

głodu i nędzy. Dlatego Rząd winien tu w całej pełni skorzystać z pełnomocnictw i przyciągnąć wszystkich do tego surowego życia. Bo surowe życie nie ma się przecież opierać na tem, żeby nie dojeść, albo żeby się nie objęło i przypadkiem nie pęknąć z objedzenia.

Ale trzeba ręki dołożyć do pracy. Dlatego ja nie jestem zwolennikiem prywatnej inicjatywy, gdyż bardzo w nią nie wierzę. Możliwe, że i etatyzm nie jest dobry, bo na rozkaz pracować jest ciężko, lepiej żeby każdy pracował z obowiązku. Ale zrobimy małe porównanie. Opór się na dowodzie.

Kolej jest przedsiębiorstwem etatystycznym. Znam pewien eksport węglowy, który jest inicjatywą prywatną. Jeżeli się twierdzi, że w inicjatywie prywatnej jest tańsza administracja, tańsza biurokracja itd. Różnica, proszę panów — dyrektor kolei, który dysponuje silnym aparatem, 20.000 personelem, pensja jego wynosi mniej więcej 1000 zł miesięcznie, plus dodatek funkcyjny, ile złotych nie przypominam sobie dokładnie, ale nie więcej jak 500 zł, to jest wszystko, dyrektor przedsiębiorstwa prywatnego, gdzie rzekomo tańsza administracja, personel daleko mniejszy, pobiera miesięcznie 20.000 zł, więc możnaby zatrudnić za tę sumę kilkunastu dyrektorów kolejowych.

Gdzie jest tańsza produkcja? oparta na prywatnej inicjatywie?

Ja dochodzę do wniosku, że szukamy czegoś i jesteśmy prawdopodobnie w błędzie. To też słusznie podkreślił wczoraj p. poseł Spiczynski w swoim referacie, że prędzej czy później szybkimi krokami dążymy do tego, że bez względu na to, czy będzie taka czy inna inicjatywa, ale **stopniowo ustrój gospodarczy trzeba będzie zmieniać**. Tu już nie może być takiego nastawienia, że jak się rentuje złoto, to można otwierać fabrykę i dawać pracę, a jeżeli się nie rentuje, to trzeba zamknąć fabrykę i ludzi puścić na ulicę. To jest błąd, który ciągle odczuwamy. Wszystkie inne państwa od dawna przeszły nad tem do porządku dziennego i dzięki temu w państwach tych bezrobocie się zmniejszyło albo go wogóle niema, a u nas **szukamy ciągle recepty**. Mamy bardzo dużo lekarzy, ale ci lekarze nie umieją, czy nie mogą znaleźć właściwego remedjum.

Moim zdaniem tego nikt nie rozwiąże, jeśli całe społeczeństwo nie dopomoże, a Rząd musi silną ręką to regulować.

Kończąc oświadczam, że bez względu na to co powiedziałem, głosować będę za pełnomocnictwami.

Programy radiowe

Wtorek, dnia 23 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50—7.20 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 8.10 Audycja dla pobożnych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert południowy w wykonaniu Orkiestry Detej 58 p. p. pod dyr. Kplm. Chwilewicz (z Poznania). 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Władomski gospodarce. 15.45 „Skrzynka P. K. O.” 16.45 „Skrzynka Polskiej” — Muzea polskie — odczyt — wygł. dr. Stanisław Lorentz. 17.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Serejskiego (ze Lwowa). 17.50 „Kukulcze jajo” — pogadanka, wygł. Juliusz Frydrychowicz. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Arje i pieśni w wykonaniu Michała Zabejdy-Sumickiego. 19.25 Witold Frlmann: Sonata na fortepian i altówkę. Wyk.: Mieczysław Szalecki — altówka. Witold Frlmann — fortepian. 19.50 „Wianki” fragment z III aktu opt. „Kwiat paproci” Stefana Malinowskiego. 20.00 „Pieśni ludowe o wiośnie i miłości” — audycja muzyczna (transmisja do Berlina). 20.30 „Mój dziennikarski jubileusz” — szkic literacki Kornela Makuszyńskiego. 20.45—20.55 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00—22.00 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Antoniego Rudnickiego z udziałem Marji Sokół: 1. Mikołaj Miaskowski: Concertino lirico op. 32 Nr. 3. odegra ork. 2. Ryszard Strauss: Pieśń pieśni odśp. Marja Sokół. 3) Zoltan Kodaly: Letni wieczór. 4) Ferruccio Busoni: Taneczny odegra orkiestra. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna z Clechocinka (przez Toruń). 23.00—24.00 Program lokalny w Warszawie.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.08 Wesoło witamy słuchaczy (płyty). 6.23 Program na dzisłaj. 6.38—6.33 „Parę informacji”. 12.55—13.05 Wiadomości rolnicze. 14.30 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16.00—16.45 Wspomnienia o Stanisławie Moniuszce. Reportaż muzyczny w układzie Ireny Kurpiusz-Stefanowej. 18.00 Pieśń kaszubskie w wykonaniu chóru i orkiestry ludowej Kolejowego Przy sposobienia Wojskowego pod dyr. Jana Michała Wleczorka. 18.25 Pogadanka aktualna. 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

ZAGRANICA

17. Budapeszt. Recital śpiewaczy. 17.50 Koenigswust. Ludowe pieśni rosyjskie. 18.05 Praga. „Dwie operetki na poczekaniu” — operetka Planquette’a. 20.10 Hamburg. „Czarna łabędź” — operetka Gimmata. 20.10 Frankfurt. „Madame Butterfly” — opera Fucciniego (z opery).

Leisera
marka domowa
sztuczny jedwab do
prania i. gatunek,
solidny napiętek i
niciansy brzeg
245 Gld

**Onda, wartościowa
pończocha Leisera,
sztuczny jedwab, i.
gatunek, matowa i z
naturalnym polyskiem.
umiejętnie wzmocnio-
na we wszystkich
miejscach
325 Gld**

zawsze w odpowiednich kolorach

Leiser

Gdańsk, Langgasse 73.

Na Wybrzeżu Polskiem

GDYNIA

— Dyżur aptek. W ciągu sezonu letniego dyżurują wszystkie apteki.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ: POGOTOWIE RATUNKOWE

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08
Portowa Straż Pożarna tel. nr. 10-12.

AUTODOROŻKI

Nr. tel. 15-40 dla postoju taksówek przy dworcu.

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.

Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.

Nr. tel. 25-62 dla postoju taksówek przy ul. Św. Wojciecha.

REPERTUAR KIN.

Kino Czarodziejka: „Całe miasto o tem mówi”, w roli głównej Edward Robinson.

Kino Lido: Muzyczny dramat miłosny — film pt. „Należę do ciebie” w rolach głównych Katarzyna Hepburn i Charles Boyer. Nadprogram kolorowy dodatek.

Kino Bajka: — „Za chwilę szczęścia” z Ireną Dunną i Robertem Taylorem (dziś ostatni raz).

Z miasta

— Na rowerze dookoła Polski. Redakcję naszego pisma odwiedził p. Władysław Berger z miasta Łodzi, który od dnia 10 czerwca odbywa na rowerze podróż krajoznawczą dookoła Polski. „Globetrotter”, który swą podróż odbywa sam, jadąc z Łodzi do Gdyni przez Kalisz, Wolsztyn, Poznań, Inowrocław i Bydgoszcz, przebył dotychczas już przestrzeń 986 km. P. Berger, jako dobry sportowiec, członek łódzkiego klubu „Resursa”, zamierza w przeciągu jednego miesiąca przebyć trasę 2000 km. Z Gdyni droga podróżnika będzie prowadziła przez Gdańsk Grudziądz, Toruń do Warszawy.

Wzruszające podziękowanie z dalekiego Polesia

Jak wiadomo, z powodu wielkiego niedostatku, jaki panuje w wielu miejscowościach na Ziemiach Wschodnich, całe społeczeństwo polskie podjęło akcję niesienia pomocy najniezamożniejszym dzieciom poleskim.

M. in. i Rodzina Wojskowa w Gdyni przekazała pewną kwotę pieniędzy na rzecz dzieci szkoły powszechnej w Lichosielcach na Polesiu.

W odpowiedzi na ofiarę, złożoną przez gdyńską Rodzinę Wojskową, jedno z obdarowanych dzięki niej dzieci nadesłało wzruszający list, w którym w serdecznych i nawiązanych słowach, dziękuje za przesłany dar. List ten podajemy poniżej bez żadnych zmian.

„Do dobrej Rodziny Wojskowej w Gdyni. My dzieci ze szkoły w Lichosielcach bardzo dziękujemy Rodzinie Wojskowej za te pieniądze, które Wyście nam przysłali i nie zapomnieliście o nas dzieciach na Polesiu. Tem bardziej Wam dziękujemy, bo te pieniądze mogłyby się przydać i dla Waszych dzieci w Gdyni i za to my Wam dziękujemy. Za te pieniądze pani obdarowała najbardziej i najpilniejsze dzieci. Podarunek dostało troje dzieci. Mnie pani kupiła materiał na sukienkę i dwóm chłopcom na koszule.

My wszystkie dzieci ślemy Wam niskie ukłony i serdeczne podziękowanie.
Lida Szereszowiec — uczennica III klasy”.

Dziesięciolecie znanej gdyńskiej placówki handlowej

Jubileusz 10-letniej pracy na terenie młodej Gdyni należą jeszcze do rzadkości, a tembardziej, gdy jubileusz taki obchodzi firma kupiecka. Przed 10 laty bowiem w małym podówek osiedlu gdyńskim, handlu prawie jeszcze nie było. Piękną, tak rocznie poszczycić się może znane ze swej ruchliwości przedsiębiorstwo p. Pelagii Anflinkowej, znajdujące się obecnie w nowym domu przy ul. Świętojańskiej. Z okazji rocznicy w dniu 1 lipca odbędzie się w kościele NMP. nabożeństwo za pomyślność przedsiębiorstwa.

Ze sportu

„Kotwica” — „Błękitni” 3:0 (2:0)

Klub sportowy „Kotwica” przy Urzędzie Morskim rozegrał dnia 21 bm. na stadionie miejskim zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy, oraz o wejście do klasy B z drużyną piłkarską Klubu Sportowego „Błękitni” z wynikiem 3:0 (2:0). Bramki strzelili: Miłoś w 24 minucie, Szyska w 31 minucie, Hinc w 85 minucie.

Zawody stały pod znakiem silnej — nie zawsze wykorzystanej — przewagi K. S. „Kotwica”, w której wyróżnili się Miłoś i Baran.
Sędziował sprawnie p. Szyttenhelm.

Po otwarciu dancingu „Bodega”

Licznie napływający już do Gdyni letnicy nie będą potrzebowali narzekać. Jak co-rocennie, tak i obecnie przygotowano dla nich tyle rozmaitych rozrywek, że nuda w okresie letnim w Gdyni powinna im być obca. Dla nich też specjalnie powstał cały szereg nowych lokali, kabaretów, dancin- gów. bar-ów itp.

Wśród tej wielkiej liczby nowych lokali na wyróżnienie zasługuje nowo-otwarta w sobotę ubiegłego tygodnia kawiarnia „Bodega”, powstała w sąsiedztwie „Polskiej Rivieri” w odremontowanym budynku zimowego Nadmorskiego kino-teatru. Nad obsługą gości i całym lokalem czu- ją osobiście właściciele „Bodegi” państwo Otto, oraz kierownik kawiarni p. Witkowski, w lokalu zaś koncertuje światowej sławy zespół orkiestrowy pp. Karasińskiego i Kataszka, który niedawno powrócił do Polski z dłuższego tournée po Palestynie, Egipcie, Turcji, Syrii, Grecji itp. Poza-tem pobyt w „Bodecie” doskonale urozmaica bardzo ciekawy, na wysokim poziomie stojący, program artystyczny.

25 lat pracy w Gdyni

Z działalności oświatowo-kulturalnej na wybrzeżu p. Kamrowskiego

Wśród jubileuszów, które ostatnio obchodziliśmy, jubileusz 25-letniej pracy nauczycielskiej w Gdyni i 30-lecia pracy pedagogicznej i oświatowej kierownika gdyńskiej szkoły powszechnej nr. 1, p. Jana Kamrowskiego — był na- prawdę wyjątkowy. Wyjątkowy dlatego — jak to w swem przemówieniu do Jubilatą zaznaczył na sobotniej uroczystości Komisarz Rządu p. mgr. Sokół — że w Gdyni niema już wielu ludzi, którzyby mogli się poszczycić tak długą i tak owocną pracą na terenie naszego młodego miasta. Wszystkie dotychczasowe jubileusze dotyczyły 10- względnie 15-letniej działalności — wszak samo miasto istnieje zaledwie kilkanaście lat.

Kierownik Jan Kamrowski przybył do Gdyni w 1911 r. i jeszcze 16 kwietnia tego samego roku zaczął uczyć w gdyńskiej szkole powszechnej. Z lat tych datuje się jego przyjaźń z obecnym senatorem Bernardem Chrzanowskim, z którym wspólnie pracował między ludem kaszubskim, zaznajamiając go bliżej z Polską i jej kulturą. Później nieco u p. Kamrowskiego kształcił się słynny działacz kaszubski, Antoni Abraham. Z Abrahamem właśnie p. Kamrowski urządził lekcje języka polskiego, organizował polskie chóry, ćwicząc śpiewaków na poddaszu jednej z chat przy ul. Starowiejskiej i wysyłał wycieczki kaszubskie w głąb kraju, do Warszawy, Krakowa i t. d., by je zapoznać z Polską.

W latach 1921—23 u p. Kamrowskie-

Charakterystyka obrotów portu gdyńskiego w II. dekadzie czerwca

(b. k.) Ruch statków w porcie gdyńskim w drugiej dekadzie czerwca rb. na- ogół był **bardziej ożywiony** od ruchu pierw- szego dekady. Weszło do portu **128 statków morskich**, w czem było 104 parowców, 12 mo- torowców, 12 żaglowców i 1 holownik. W porównaniu z poprzednią dekadą stanowi to wzrost o **12 statków**. Jak widzimy dość spo- ro żaglowców zawija ostatnio do portu gdyńskiego. Są to prawie wyłącznie **małe szkunery**, jakich dużo żegluguje w okresie let- nim po Bałtyku. Przywożą one do Gdyni głównie złom, a zabierają makuchy, węgiel, drzewo i cukier.

Co się tyczy tonażu statków, to, jak zwy- kle, przeważały na wejściu statki **średniej wielkości** (od 500 do 1500 ton rej. netto poj.). Statków takich przybyło 64 czyli połowa, statków zaś małych do 500 ton poj. przybyło 42, większych powyżej 1500 ton 20 i dużych, powyżej 4000 ton 2, a w tem **ms. „Batory”**

i italski „Rio”. Statki na wejściu reprezen- towały bandery **13 narodowości**. Najwięcej, bo 35 statków było pod **banderą szwedzką** po 18 pod polską i niemiecką, 17 pod duńską, 9 pod grecką, po 6 pod norweską i grecką, 5 pod angielską, 4 pod fińską, po 3 pod holen- derską i amerykańską i wreszcie 1 pod ju- gosłowiańską. W porównaniu z poprzednią dekadą zwiększyła się liczba statków szwe- dzkich, niemieckich, duńskich, estońskich i greckich, zmniejszyła się natomiast liczba statków angielskich, fińskich, lotewskich. Reszta bander a w tem i polska pozostała na tej samej wysokości. Nagły wzrost bandery estońskiej, tłumaczy się sporadycznym zają- ciem do Gdyni **kilku statków rybackich**, które w drodze na połowy ryb na morze Pół- nocne zaopatrzyły się w Gdyni w materiały opałowe i pędne. Tak samo zresztą było i z banderą fińską w poprzedniej dekadzie.

Obrót towarowy portu w drugiej deka- dzie czerwca zaznaczył się **dość znacznymi zmianami w porównaniu z jednostajnym naogół obrotem pierwszej dekady**. Zarówno na wejściu, jak i na wyjściu dość znacznie przedewszystkiem zmniejszyła się liczba statków z ładunkami zbiorowymi. Zanotowa- no również więcej statków próżnych na wejściu i na wyjściu, natomiast znaczny wzrost nastąpił w **importie złomu**. Przyby- ło z tym artykułem 17 statków wobec 5-ciu poprzedniej dekady. Większe partje przy- były: z Montevideo 2805 ton na ss. „Fred- heim”, z Bordeaux 2230 ton na ss. „Peggy”, z Brukseli 1872 ton na ss. „Siegfried”, 1145 ton na ss. „Majfrid”, wreszcie z Gandawy 1597 ton na ss. „Karsberg” i 1480 ton na ss. „Kori”. Wzrost importu złomu, jaki daje się zauważyć od kilku tygodni, tłumaczy się być może ożywianą się produkcją w hut-nictwie polskiem.

Z **bawelna** przybyło 5 statków, z nich tylko ms. „Tampa” przywiózł większą partję 1546 ton. Poza-tem przybyło 2 większe partje **fosfatów** i 2235 ton z Goeteborga na ms. „Scania” i 2438 ton z Soussu na ss. „Masilia”. Zanotować dalej należy niewielki transport **śledzi solonych**, który zapoczątkował tego- roczny sezon importu śledzi.

Na 127 statków na wyjściu było 34 z wę- glem, 11 z węglem opałowym (bunkier), 4 z koksem, 7 z drzewem, 5 z cukrem, 3 z ma- kuchami, 34 z towarami zbiorowymi, w czem 5 zabrały także pasażerów oraz 25 próż- nych. W eksporcie węgla nastąpiła **pełna zwyżka**. Do Szwecji odeszło 14 statków, do Norwegii 6, do Dandji 2, do Finlandji 3, do Francji 5, do Holandji 2, do Belgji 1. Na dalsze zaś rynki zamorskie: ss. „Petros” 5956 ton do Buenos Aires, ss. „Newton Abbot” 4062 ton do Vlissingen, ss. „Ellinico” 5080 ton do Pireus, ss. „Prahova” 6015 ton do Beyrouth, ss. „Coatsworth” 3500 ton do Algieru, ss. „Chrisone” 7830 ton do Genui i ss. „Achille Lauro” 8130 ton do Civitavechia. Koks wyeksportowano wyłącznie do Szwec- cji, cukier do Selby, Tallina i portów Bli- skiego Wschodu.

W porównaniu z poprzednią dekadą na- stąpił **dość znaczny wzrost wywozu drzewa**, które składało się prawie wyłącznie z tarcicy. Większe partje wyeksportowano do Hull, Londynu, Tyne, Cardiff, Manchester i West Hartlepool. Ponadto ponad 1000-tonowe partje tarcicy zabrały ms. „Batory” do New Yorku i angielski ss. „Essex Druid” do Buenos Aires. Ten ostatni poza-tem zabrał ok. 3400 ton różnych innych towarów do krajów połudn. Ameryki.

Dziś „Piłsudski” przyjeżdża do Gdyni

Transatlantyk polski „Piłsudski” wraca z Nowego Jorku do Gdyni dziś o godz. 9 rano. Na statku przyjeżdża do Gdyni około 540 osób, w czem ok. 150 z Kopenhagi.

Oficjalny spedytor na Targi Gdyńskie

Zarząd Targów Gdyńskich komunikuje, że oficjalnym spedytorem Targów w roku bieżącym jest firma „Dowóz” w Gdyni, któ- ra posiada wyłączność transportu ekspona- tów na Targi Gdyńskie. Wszelkie zapytania w sprawie transportu eksponatów należy kierować pod „Dowóz” — Gdynia, Morska nr. 22.

Prace przy budowie portu w Wielkiej Wsi w dalszym ciągu posuwają się naprzód

Prace przy budowie Wielkiej Wsi po- suwają się w szybkim tempie naprzód. Dotychczas wykonano już następujące roboty:

Wbito przeszło 4000 sztuk pali dla mola zewnętrznego zachodniego i wschodniego; zasypano kamieniem oko- ło 14.000 m³ wnętrza mola. Zabezpieczo- no mola na dnie od strony zewnętrznej materacami z faszyny i narzutu ka- miennego na długości około 120 mb.

Udany wieczór muzyki włoskiej w Gdyni

Staraniem Komitetu Polonia — Italia w Gdyni, odbył się w salonach „Polskiej Rivieri” Wieczór Muzyki Włoskiej, z udziałem znakomitych artystów p. Julji Gorzechowskiej (śpiew), p. Marii Wiłkomirskiej (fortepian) i p. Kazimierza Wiłkomirskiego (wiolonczela).

Licznie zebranych gości powitał sekre- tarz Komitetu Madeyski, zaznajamiając ich przytem z celami i zadaniami Komitetu. Na- stępnie p. dyr. Kazimierz Wiłkomirski ze zwykłą sobie swadą wygłosił bardzo in- teresujący odczyt o muzyce włoskiej ze szcze- gółnym uwzględnieniem starej muzyki wło- skiej.

W części koncertowej p. Marija Wiłko- mirska wykonała utwory włoskich mistrzów, poczynając od Scarlattiego, a koń- cząc na nowoczesnym kompozytorze Castel-

W środku jednego i drugiego mola wy- konano ściankę podłużną z pali drewnianych na długości około 100 mb.

Dla umocnienia brzegu po stronie wschodniej portu wykonana została ścianka szczelna z pali drewnianych na długości około 120 mb. Również wybu- dowana została bocznicą kolejową oraz tor zapasowy o łącznej długości 1845 mb oraz wykonano prawie całkowicie roboty ziemne pod drogę dojazdową do portu.

nuovo-Tedesco. Pani Wiłkomirska wykazała jak zwykle wysoką klasę gry fortepianowej, oraz pełne zrozumienie stylu i epoki.

P. Julja Gorzechowska wykonała szereg pieśni starych mistrzów oraz dwie arje z o- per „Gianni Schicchi” i „Tosca” Pucciniego, dając pełnię możliwości wokalnych swego pięknego głosu. Interpretacja p. Gorzechowskiej była jak zawsze głęboko przemysłana.

P. Kazimierz Wiłkomirski, jeden z czo- łowych polskich wiolonczelistów, wykonał po mistrzowsku Sonatę D-dur Locatelliego oraz koncert wiolonczelowy D-dur Boccheri- niego, zachwycając słuchaczy swoją wspa- niałą techniką i kulturą wykonania.

To też publiczność, składająca się z eli- ty gdyńskiego towarzystwa, długo niemilk- nąciami oklaskami dziękowała artystom za piękny wieczór

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku** i Wrzeszczu. Dnia 23 bm. pełnia dyżur dr. Marnitz, Thornscher Weg 11. tel. 22114 i dr. Rabinowitówna, Breitgasse 81, tel. 28298; we Wrzeszczu dr. Schulz, Anton Moellerweg 1r. 1, tel. 42426.

z miasta

— **Stan okopowizn na Ziemi Gdańskiej.** Jak donoszą gdański stan okopowizn na Ziemi Gdańskiej przedstawia się naogół lepiej jak w roku ub. o tej porze. Skutkiem zimna ucierpiali nieco ogórki. Spodziewa się jednak należy naogół obfitszy zbiór w okopowizn, jak w roku ubiegłym z wyjątkiem jory i kalarepy.

— **Nieudane włamanie.** W nocy na sobotę zamierzali niewysledzeni złodzieje dokonać włamania do pewnego sklepu w Sopotach. Włamywaczewdarli się do znajdującej się pod składem kregielni, gdzie wybili otwór w suficie. Ponieważ pomylili jednak kierunek, dostali się do sąsiedniego sklepu, wobec czego znikli, nie dopiawszy celu.

— **Kronika policyjna z 21 i 22 bm.** Przyrzucono 26 osób, z tych 6 za opilstwo, 4 za kradzież, 1 za oszustwo, 1 za sprzeniewierzenie, 1 celem wydalenia, 1 bezdomna, 1 za naruszenie przepisów paszportowych, 1 za tężartwo, 10 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** pisemny wyrok w sprawie procesu cywilnego Meise przeciw Meinertowi, szal damski z zielonego jedwabiu, parę używanych trzewików męskich, okulary w czarnej oprawie rogowej w etui, 2 konwie do mleka, rower męski marki „Manut”, szaro-żółtego kanarka.

— **Zgubiono:** brązową portmonetkę z 1.50 guld., woreczek z rzeczami gimnastycznymi, naznaczony S. Schnitzker, kl. Vb. 2 złote damskie zegarki bransoletowe, srebrny zegarek damski, złotą bransoletkę z brylantem, damską torebkę ręczną z czarnej skóry fokowej, zawierającą brązową portmonetkę z 10.80 guld.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: wdowa Anna Burchart z domu Krause, 74., syn wdowy Anny Klotz z domu Wiekowskiej 16 l., pracza Elżbieta Gintel z domu Marquardt 41 l., artysta Fryderyk Meier 56 l., mężatka Dorota Piekarek z domu Kock 21 l.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Nowymporcie.** Zmarli: syn robotnika Jana Natschkego 1 godz., mężatka Maria Labudda z domu Hinz 78 l., mężatka Jadwiga Becker z domu Koss 39 l., wdowa Marjanna Strumska z domu Ziemann 87 lat.

Rozprawa karna przeciw lekarce gdańskiej

Od kilku dni toczy się przed trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Gdańsku rozprawa przeciw lekarce dr. Lilly Beckowej z Gdańska, oskarżonej o zawodowe spędzanie płodu. Oskarżona znajduje się od 19 gru-

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 21 czerwca 1936 r.
Eksport.

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	6130	29064
Zboże	463	—
Cukier	—	15
Drewno	2789	—
Nafta i t. p.	80	1200
Żelazo	285	—
Drobnica	1751	80
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	—	—
Złom	—	1820
Nowozy szt.	—	30
Ryż	—	—
Żelazna	—	—
Żelazo	—	—
Drobnica	80	1822

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM.

We wtorek słonecznie, słabe wiatry północno - wschodnie do wschodnich, ciepło; w środę czasowo wzrastające zachmurzenie.

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	woda Średnia	Stan wody dn. 19. VI.	20. VI.
Kraków	-1.84	-2.86	-2.95
Zawichost	1.47	1.51	1.46
Warszawa	1.62	1.86	1.29
Płock	1.27	1.26	1. —

	woda Średnia	Stan wody dn. 21. VI.	22. VI.
Foruń	1.37	1.31	1.31
Pordon	1.37	1.31	1.23
Chełmno	1.28	1.20	1.12
Grudziądz	1.44	1.41	1.31
Kurzebrak	1.85	1.58	1.48
Pieko	0.90	0.99	0.85
Piezw	0.92	1.01	0.85
Danziger Haupt.	3.60	3.66	3.58
Einlage	2.36	2.34	2.28
Schiewenhorst	2.51	2.50	2.46

UWAGA! Cyfry bez znaku —, oznaczają stan wody powyżej zera, bez znaku —, poniżej zera wodowskazu.

dnia 1934 r. w areszcie śledczym. Na rozprawę, która toczy się z wykluczeniem jawności, wezwano dwóch biegłych lekarzy oraz kilkunastu świadków. Wyroku oczekiwać należy za kilka dni.

Założenie Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny w Gdańsku

Onegdaj odbyło się w siedzibie Polskiej Rady Sportowej w Gdańsku konstytucyjne zebranie Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny. Prezesem Federacji, do której weszły następujące organizacje: Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy, P. O. W.,

Urządowy zakaz zebrań i pochodów politycznych

Prezydent policji gdańskiej ogłosił zakaz urządzania wszelkich publicznych jak i zamkniętych zebrań politycznych w lokalach i pod gołym niebem oraz wszelkich pochodów politycznych.

Zakaz ten nie dotyczy imprez sportowych. Obowiązuje on od dnia 22 b. m.

Jubileusz parafii katolickiej w Sopotach

W Sobotę i niedzielę odbyła się w Sopotach uroczystość z okazji 25-lecia istnienia parafii katolickiej oraz srebrnego jubileuszu ks. Schulza jako proboszcza parafii. W sobotę wieczorem odbyła się uroczysta akademja, podczas której uczczono 25-letnią pracę duszpasterską ks. prob. Schulza, a w niedzielę przed południem odprawiona została w kościele parafjalnym uroczysta suma. Ks. jubilat wprowadzono w uroczystej procesji przy biciu dzwonów do Świątyni Pańskiej, gdzie odprawił w asyście ks. ks. wik. Mirana i Sikorskiego nabożeństwo. Kazanie wygłosił ks. prob. dr. Splet z Oliwy. Nabożeństwo zakończono zostało uroczystem „Te Deum”.

Czy „Danziger Vorposten” sprostuje?

W jednym z ostatnich numerów organu gdańskiego stronnictwa narodowo-socjalistycznego „Danziger Vorposten” ukazał się artykuł, omawiający krwawe zajścia w Domu św. Józefa, w piątek, 12 bm.

W artykule tym twierdzono m. in., że starszy wachmistrz gdańskiej policji ochronnej Fryc Peters na zebraniu nacjonalistów w Domu św. Józefa jak dziki bił uczestników zebrania pałą gumową.

Zastępca prawni Petersa, adwokat Friedrich, wysłał w tych dniach do redakcji „Danziger Vorposten” sprostowanie Petersa z powołaniem się na art. 11 ustawy prasowej, w której stwierdza, że wogóle nikogo nie bił, a tem mniej pałą gumową oraz, że bili natomiast inni ludzie, którzy nie byli uczestnikami zebrania.

Skrócenie czasu zakazu wydawania „Danziger Volksstimme”

Przed sądem prasowym w Gdańsku odbyła się w tych dniach rozprawa, w sprawie wydanego przez gdańskie władze policyjne zakazu drukowania i rozpowszechniania na 2 miesiące „Danziger Volksstimme”, organu nacjonalistów gdańskich.

Sąd oddalił zażalenie redaktora Adomata, ograniczając jednak czas zakazu do 30 bm.

W motywach rozstrzygnięcia zaznaczył sąd, że ogłoszone przez „Danziger Volksstimme” przemówienia zastępcy gauleitera, prezydenta Senatu gdańskiego Greisera, zostało podane nieścisłe i w wypaczonej formie, gdyż nie atakował paktu o nieagresji z Polską, lecz przeciwnie bronił go przeciw atakom gdańskich partij opozycyjnych.

Krażownik niemiecki przybędzie do Gdańska

W czwartek, 25 b. m. przybędzie do Gdańska niemiecki krażownik „Leipzig” i pozostanie do 28 b. m.

Demonstracyjny pogrzeb dwóch dalszych hitlerowców

Onegdaj po południu odbył się ze szpitala miejskiego pogrzeb dwu członków hitlerowskiej sztafety ochronnej (S. S.) Ernesta Ludwiga i Pawła Fressonka, którzy zmarli - jak wiadomo - wskutek ran, odniesionych podczas starcia z kilku socjalistami w miejscowości Wysoka (Wiesenthal) w powiecie Gdańskie Wyżyny.

W pogrzebie, który miał taki sam przebieg demonstracyjny, jak pogrzeb szturmowca hitlerowskiego Deskowskiego, wziął udział głównodowodzący niemieckich sztafet ochronnych, a równocześnie szef niemieckiej policji Himmler, który o godz. 16 przybył specjalnym samolotem z Berlina na lotnisko we Wrzeszczu.

Skazany na śmierć morderca Runschowski zgłosił rewizję

Jak wiadomo, skazany został w maju rb. obywatel gdański, 21-letni robotnik rolny Jan Runschowski z Herrenhagen o zamordowanie brata i szwagierki oraz zabójstwo dziecka brata. oraz za podpalenie dwukrotnie na karę śmierci i 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw honorowych na zawsze.

Przeciw wyrokowi zgłosił obecnie R. rewizję do Najwyższego Sądu gdańskiego. Termin rozprawy rewizyjnej nie został jeszcze ustalony.

skł, Kosznik, Czyżewski, kom. sport: pp. Jurkiewicz, Śliwiński, Brzeziński, Maliszewski.

Po odbytych wyborach zebranie zatwierdziło preliminarz budżetowy na rok 1936.

W „wolnych głosach” zabrał głos p. Pilarczyk, interpelując o założenie sekcji młodzieży.

Za napad na Polaka - na ławie oskarżonych

Jak wiadomo, napadnięty został przed kilku dniami na ul. Schüsseldamm przez kilku członków maszerującego marynarskiego oddziału szturmowego student Politechniki Gdańskiej, Polak Franciszek Kreft. W sobotę przed południem odbyła się konfrontacja napadniętego z oddziałem.

Na wezwanie przywódcy oddziału zgłosiło się dwóch szturmowców, którzy wyskoczyli wówczas z szeregu, a mianowicie

Franciszek Mumm i Maks Steinke.

Obaj stawali następnie przed sędzią dla spraw doraźnych. Mumm zaprzeczał, jakoby bił Krefta, Steinke zaś przyznał się do czynu. Słuchany jako świadek Kreft rozpoznał w obu oskarżonych napastników. Sąd uwolnił M., a skazał St. w miejsce 3-tygodniowej kary więziennej na 65 guld. grzywny.

Wycieczka chóru „Moniuszko” do Szwajcarii Kaszubskiej

Ostatniej niedzieli urządził chór męski „Moniuszko” wycieczkę do Szwajcarii Kaszubskiej. Przy pięknej pogodzie wyruszone rano autobusem najpierw do Żukowa, gdzie uczestnicy wycieczki zwiedzili kościół parafjalny oraz podziwiali zbiór pięknych i bogatych szat liturgicznych, między którymi znajduje się również szata księcia kaszubskiego Mesiwina. Następnie udano się w dalszą drogę do Kartuz, gdzie chór podczas sumy w kościele parafjalnym odśpiewał Mszę Lachmanna. Po obiedzie wyjechał chór do Górnej Brodnicy. Tam członkowie zwiedzili zbudowany niedawno w stylu modernistycznym kościół i podziwiali przecudny krajobraz. Przed powrotem do Kartuz urządził chór mieszkańcom wioski bezpłatny koncert pod gołym niebem i odśpiewał szereg pieśni, za co słuchacze nagrodzili śpiewaków hucznymi oklaskami.

Po powrocie do Kartuz odbył się na

Wzgórzu Wolności koncert dla dość licznie zgromadzonych gości. Chór odśpiewał pod batutą p. Tylewskiego kilkanaście pieśni, zyskując ogólne uznanie zachwyconych słuchaczy.

Przed wyjazdem do Gdańska zaśpiewał chór jeszcze kilka utworów na rynku. Piękne dźwięki naszych pieśni polskich wywabily z domów licznych słuchaczy, a pozątem dziesiątki osób przysłuchiwało się z otwartych okien. Wdzięczni słuchacze nagrodzili gdańską drużynę śpiewaczą hucznymi oklaskami, dziękując jej za tę piękną ucztę duchową.

Około godz. 20.30 nastąpił wyjazd drużyny z Kartuz do Gdańska, dokąd przybyła około godz. 21.30.

Niedzielną wycieczką chóru męskiego „Moniuszko” dała jej uczestnikom dużo emocji oraz wielkie zadowolenie z tej przyczyny, że mogli zapoznać licznych słuchaczy z naszą piękną pieśnią rodzinną.

Ze sportu

Walne zebranie Polskiego Klubu Wioślarskiego w Gdańsku

W piątek 19 bm. odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Klubu Wioślarskiego.

Nim przystąpimy do sprawozdania z obytego zebrania, chcielibyśmy zwrócić uwagę na jedną dość ważną kwestję. Zebranie było zapowiedziane w pierwszym terminie na godz. 19, w drugim 19.30. Tymczasem odbyło się o 20.30. Nie mamy zamiaru rozwodzić się na temat punktualności, natomiast chcemy podkreślić, dość dziwne stanowisko naczelnika przystani. Oto o godz. 19.30 wszystkich członków Klubu, sportowców, najspokojniej wypuścić na trening, co było zasadniczym powodem opóźnienia. Poniżej podajemy szereg sposobów, ku uwadze p. kierownika przystani, które mu ułatwia na przyszłość wybrnięcie z „zawikłanej sprawy”, połączenia treningu z zebraniem. Recepta pierwsza: trening trzeba było naznaczyć na wcześniejszą godzinę; recepta druga: w porozumieniu z zarządem trzeba było przesunąć termin walnego zebrania na późniejszą godzinę. 3. poniechać treningu, bowiem taka okazja, jak walne zebranie, zdarza się raz na rok itd.

Zebranie zagał prezes p. radca Weyers. W krótkich słowach powitał zebranych i przedstawił działalność Klubu za rok 1935. Rok ubiegły upłynął pod szczęśliwą gwiazdą i należałoby sobie życzyć, aby rok bieżący był równie pomyślny.

W dalszym ciągu porządku obrad dokonano wyboru marszałka, którym został p. Maliszewski, poczem sekretarz Klubu p. Włóczęwski odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. Protokół został bez poprawek przyjęty.

W sprawozdaniach zarządu zabrał głos p. prezes Weyers. Główną troską zarządu w roku ubiegłym była szczupłość taboru. Dzięki temu też prace Klubu nie mogły być należycie przeprowadzone. Odbijało się to przede wszystkim na obsadzeniu regat, i niemożności racjonalnego treningu. Zarząd postanowił mankamenty te usunąć, co udało mu się znakomicie, bowiem postawione cele w 100 proc. zostały wykonane.

Sprawozdanie szczegółowe złożył wiceprezes techniczny p. Pilarczyk. Ubiegły rok był początkiem wielkich wysiłków zarządu, aby postawić klub na wysokim poziomie sportowym. Początek był jak zwykle ciężki, ale wytrwała praca doprowadziła do doskonałych wyników. Odzwierciedleniem były ostatnie w ub. sezonie regaty w Tczewie. Załoga pań też spełniła pokładane w niej nadzieje, wspaniale zwyciężając na regatach w Warszawie, pozostawiając za sobą załogę A. Z. S. i W. K. W.

W zimie wioślarze przeprowadzali treningi w wynajętym basenie R. K. Viktorji i zaprawę fizyczną na salach gimnastycznych. Ogółem członkowie Klubu przewiosłowali w ub. sezonie 13.000 km.

Na początku bieżącego sezonu zarząd zakupił trzy łodzie: 2 półwysięgowe czwórki i jedną czwórkę wysięgową.

Wkrótce ma też przybyć trener z Bydgoszczy p. Drewek.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Laska. Finanse Klubu uległy znacznej poprawie, bowiem zadłużenie zmalało o połowę.

Sekretarz p. Włóczęwski odczytał przebieg prac związku i imprez urządzanych przez Klub, bądź też takich, w których Klub był oficjalnie reprezentowany. Na podkreślenie zasługuje fakt, dobrych warunków towarzyskich z klubami niemieckimi.

Sprawozdanie sekcji pań złożyła panna Szalewiczówna. Podniosła ona wybitne wyniki wioślarce oraz wysiłki zdobywcia własnej łodzi dla pań zakończone pomyślnie.

Po sprawozdaniach zarządu zabrał głos imieniem kom. rewizyjnej p. Buliński, który zgłosił wniosek o uchwalenie zarządowi absolutorium. Zebrani członkowie jednomyślnie wniosek ten poparli.

Zkolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wyniki były następujące: prezes radca Weyers; wiceprezesi: dyktor Blietek, p. Mohr i p. Pilarczyk, naczelnik przystani p. Kostro, sekretarz p. Włóczęwski, skarbnik p. Laska i kom. rewiz.: pp. Balań-

GDANSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

A kumulatory fabryki „Dafa“
Wilh. Drenker sen. 2115
 Wrzeszcz, Mirchauerweg 38/40, telef. 419 76.
 45 lat praktyki, z tego 27 lat w zakładach niemieckich.

A RTYKUŁY SZEWSKIE
 wkładki dla płaskich stóp i narzędzia
 HURTOWNIE 228 Gd DETALICZNIE
CARL FUHRMANN, II. Damm nr. 6.
 telef. 25310.

B RON, amunicja, ruszni-
 preparowanie i wypychanie zwierząt.
M. Kelber właśc. F. Ramminger
 dawniej Kelber i Zwieliach
 Dominikswall 8. 2104 Telefon 219 92.

B URSZTYN - ozdoby
 FABRYKA BURSZTYNU
 Ostdeutsche Bernstein Industrie M. Friese
 G. m. b. H. - Zeughauspassage
 Sopoty: Soestr. 53. 2629

C HLEB i CIASTA oraz pieczy-
 kiego rodzaju kupuje się w piekarni firmy
A. BIESLER, Faulgraben 23
 oddalona 1 minutę od Redakcji 1744

C HEMICZNA PRALNIA
CZYSZCZENIE CHEMICZNE
 i przeprasowanie maszynami najnowszej kon-
 strukcji. — Garderoba, Kapelusze, futra
 po tanich cenach. 2110
„Wiener“ Goldschmiedegasse 31

D ROGERJA CHEMIKALJE,
 farby, artykuły toaletowe.
HOLZMARKT DROGERIE
 właśc. E. Wiechowaki 2114
 Schmiedegasse 18-14. Usługa polska.

D YWANY, firany i materiały
 meblowe
 Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST HOMBER G. m. b. H. FILJA: Kohlen-
 gasse 9, tel. 28861

F abryka stempli kauczukowych
 (pieczęcie) szyldy — klisze — szablo-
 ny — rytownictwo w różnych wykonaniach.
J. Bruhn, Hundegasse 118, telef. 22620.

E LEGANCKIE PARASOLE
 WYKWINTNE TOREBKI poleca firma
KARAU, Langgasse 55.

G ARDEROBA Ubrania męskie — palta
 i płaszcze damskie.
WIEN-BERLIN, BEKLEIDUNG G. m. b. H.
 2105 Breitgasse 108

K APELUSZE, CZAPKI i KRAWATY
Deutscher Hutvertrieb G. m. b. H.
 Breitgasse 106/107. 2106 Jopengasse 13.

K WIATY rośliny (flance) wieńce.
 Załatwiamy zlecenia do wszystkich krajów świata
 przy ofiarowaniu kwiatów. 2108
Blumenhaus Austein
 Elisabethkirchengasse 11, tel. 22198, 1/2 minuty od dworca

M agazyn specjalny
 kompl. Wyposażenie wędkarskie
 Wielki wybór — tyczki wędkarskie i sznury engl.
 silk, haczyki wszelkiego rodzaju, krawki, G. B. Rung nachf.
 przynęty, sztuczne ryby, krawki, G. B. Rung nachf.
 w. Ferdinand Jantzen, Langebrücke 1, obok Zielonej Bramy.

M ASONITE idealne budowlane i izo-
 lacyjne płyty.
 Dykty klejone i fornery, drzewo
 egzotyczne
Bernhard Döring Steindamm nr. 16/2.
 Telefon 287 68.

M ęskie i damskie materiały
 Materiały na ubrania, palta, kostiumy.
 podszewki. 2118
Danziger Tuchhaus Hellige Geistgasse nr. 119
 narożnik Ziegengasse.
 Telefon 227 15.

M YDŁA i KOSMETYKA
 NAJTANSZE ŹRÓDŁO.
SEIFENHAUS M. TARK
 Langebrücke 25, telefon 289 67
 vis a vis promu portowego. 2753

N ALEPKI TŁOCZONE
 Druk wypukły.
Werner Evert 2978
 Breitgasse 17. Telefon 248 19.

O WADY tepi 2979
Walter Mahlstadt
 Dezynfektor Zoologiczny - biegły
 Dominikswall 10, telefon 255 10.

P ERFUMERJA
LAUTER, Langgasse 85
 przy bramie ul. Długiej tel. 26571 2109

P HOTOHAUS KRAMER
 Aparaty fotograficzne i filmy 2586
 Pierwszorzędne wykonanie robót fotograficznych.
 Specjalność Contax — Leica — Rolleiflex.
 Brotbankengasse 3, obok Dworu Artusa. Telef. 255-37

P ierwszorzędny skład mięsa
 i wędlin
Bernhard Patok 2752
 Scheibenrittergasse 8, telefon 246 06.

R estauracja i Winiarnia
 Zimne i ciepłe potrawy o każdej porze dnia. 2585
 Pielegnowane napoje. Wyszynk wina szklankami
Kiesau-Stuben, Hundegasse nr. 7.

R EKAWICZKI Specjalny
magazyn
Charlotte Schubert
 Gr. Krämergasse 8 i 9. Przy ratuszu.
 Nowości w krawatach. 2588

S PECJALNA FABRYKA
 budowy chłodziw, wszelkich wyrobów kra-
 jowych i zagranicznych.
 Oddział specjalny dla
 naprawy chłodziw. Kühler-Müller
 Samtgasse 8. Tel. 25872

S pecjalny warsztat
 resorów dla samochodów, motocykli i wozów
 wszelkich typów. 1742
Feder-Stephan Samtgasse nr. 6.
 Telefon 274 28.

S pecjalny zakład dla mód damskich
 płaszcze, komplety, suknie, kostiumy, bluzki i
 spódnice dla wszelkiego gustu. 3216-99
Herta Klein Langgasse 83, I. p. Przy Lang-
 gasser Tor. Telefon 281 68.

S ZKŁO — PORCELANA
 statki domowe i kuchenne, prezenty.
C. G. Rautenberg 2112
 MilchKannengasse 12-13. — Usługa polska

S pienieżanie samochodów, zakup uży-
 wanych sa-
 mochodów, sprzedaż części zapasowych i opon
Alfred Bauch 2463
 Vorstädtischer Graben 49, telefon 248 06.

T OREBKI wykwintne, walizki,
 teczki skórzane oraz wszelkie towary podró-
 że bardzo tanio. 2582
Lcderwaren Reiseartikel „Anker“ Ziegengasse 6.

T owaru żelazne i stalowe
 Szkło, porcelana, artykuły gospodarcze.
 Pierwszorzędny magazyn fachowy.
Carl Steinbrück 1569
 Altstädtischer Graben 92. Rok założenia 1897.

W YKWINTNY SALON
FRYZJERSKI
 DLA PAŃ I PANÓW
PETER Korbasiewicz, Kahlenmarkt 12.
 telef. 21626

W YPRAWY ŚLUBNE,
 bielizna męska, bielizna damska
Otto Kraftmeier
 Langgasse 59 — Rok założenia 1864

Wypożyczalnia książek
 Pol. T-wa ks. kol. „RUCH“ S. A.
 czynna codziennie od 8 do 18 (oprócz nie-
 dziel i dni świątecznych.
Kaszubski Rynek 21. 3215

Z ELEGANCKI 2977
ZAKŁAD KRAWIECKI
 bogato zaopatrzony w materiały angielskie.
Otto Sommerfeld Langgasse 16, I.
 telefon 215 81.

Z egarmistrz i jubiler,
 pierwszorzędny fachowiec
 Warsztat rep. wszelkich zegarów i wyrobów złota. Sprze-
 daż zegarów, złota i biżuterii oraz prezentów. Pozna-
 czenie i posrebrzanie, gdzie przystępnie nabyć można.
 Usługa polska. **H. PASSIERSTEIN, Langer Markt 26.**

Z ŁÓWKI GOLIATOWE
 Poczwojnej wytrzymałości — Chemicz. farbiarnia
 Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
 Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny.
Müllers Goliath-Sohlerei właśc. W. Muzyk
 II. Damm 17, tel. 22989

Z WIEDZAJCIE **Turniejskie**
Kawiarnie
Theater-Cafe 2587
 właściciel: Reinhold Seidel
 Kohlenmarkt 9, naprzeciw Teatru Miejskiego

Km. 126/36, 877/36, 855/36, 242/36, 66/36, 146/36, 157/36.

OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru IV,
 zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. o-
 głasza, że w dniu 24 czerwca 1936 o godz. 10 w Gd-
 yni przy ul. Słupeckiej 39 odbędzie się publiczna li-
 cytacja ruchomości, a mianowicie: 1 szafa wysta-
 wowa, 1 lustro szlifowane, 3 żyrandole z żarówka-
 mi i kłozami, 2 dywany, 1 aparat radiowy na prąd
 4 lamp. z głośnikiem, 1 stojak garderoba, 1 lampa
 ampułowa, 1 stoł krawiecki i 4 pary firan z karni-
 szami mosiężn., ogólnej wartości 1.155,— zł.

Dnia 25 czerwca br. o godz. 10,30 w Gdyni (zbiór-
 ka kupców przy ul. Świętojańskiej, róg Kiliński-
 go): 1 maszyna drukarska ręczna pedałowka, 1
 piec przenośny, 1 aparat radiowy na prąd 4 lamp.
 z głośnikiem, 1 biurko z fotelem, 1 stoł biurowy i
 2 regały, ogólnej wartości 840,— zł;

o godz. 14-tej w Orliwie (zbiórka kupców przy
 ul. Wielkopolskiej, róg Kurpiowskiej): 1 biblioteka
 dęb. oszkl., 1 biurko dęb. z fotelem, 1 dywan, 1 lam-
 pa 4-ram. z kłozami i żarówkami, 2 fotele, 3 krze-
 śła, 1 stoł z nakryciem i 3 obrazy, oszacowanych
 na łączną sumę 525,— zł., które można oglądać w
 dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wy-
 żej oznaczonym.

Gdynia, dnia 20 czerwca 1936 r.
 Komornik:
 (—) K. Błaszczewicz.
 Zlecenie Nr. 584.

Km. I. 993/35. 3811

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
 Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rew.
 I. Franciszek Twardowski mający kancelarię w
 Wejherowie, pl. Wejhera 22 na podstawie art. 602
 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia
 26 czerwca 1936 r. o godz. 9,30 w Wejherowie, ul.
 Pierackiego nr. 13 odbędzie się 1-sza licytacja ru-
 chomości, należących do Władysława Cyrklaffa,
 składających się z 10 piecy kaflowych — koloro-
 wych, oszacowanych na łączną sumę 650,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
 miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
 Wejherowo, dnia 22 czerwca 1936 r.
 Komornik: (—) Twardowski.

GDYNIA

Zgłasza się

zaginięcie 2 konosamentów
 nr. 400/91, 445/37, wysta-
 wionych na Firmę Schenker
 i Ska w Gdyni. 3751 M

Okazja.

Za pożyczki państwowe
 oraz za świadectwa tymcza-
 sowe można nabyć wszel-
 kie towary konfekcji, ga-
 lanterji i obuwia, R. Na-
 górska, Gdynia, Starowiej-
 ska nr. 5. 3513 Mk

Bożena Plucińska

poleca
torebki płaszczy,
parasolki, wyroby
skórzane oraz bi-
żuterję. 3784 M
 Gdynia, ul. 10 Lutego 5.

ELEWACJA

Gdynia, Morska nr. 49
 Telefon 22-73

Marmur, granit, la-
stryco, szlachetne
tylnki, własnej fabry kacji
 Stopnie — Marmurek do
 lastryka — Xylolit. 2143
 Ceny niższe o 30%.

Wykwalifikowana

siła biurowa, znajomość je-
 zyków, korespondencji, ste-
 nografji polskiej, niemiec-
 kiej, angielskiej, francuskiej
 pnszukuje zastępstwo sil
 urlopowych w Gdyni na
 lipiec. Zgłoszenia do Ad-
 ministracji „Gazety Mor-
 skiej Ilustr.“ pod „Kwalifi-
 kacja“ Gdynia. 3812 Mk

Dwie

zdolne panie do sprzedaży
 artykułów damskich, zosta-
 ną przyjęte. Körner, Gd-
 ynia, Słowackiego 64. 3814 Mk

Potrzebny

chłopiec, w charakterze
 woznego z kaucją. Adres
 wskaże „Gazeta Morska
 Ilustr.“ Gdynia. 3813 Mk

GDANSK

Posiadłość

49 1/2 morgów roli w całości
 lub oddzielnie do sprzeda-
 nia. Gast, Schönbeck koło
 Mierzaszyna (Meisterswal-
 de). Gdańskie Wyżyny.
 3809 GdK

TCZEW

Potrzebna

od zaraz do Chojnic rzetel-
 na ekspedientka do skła-
 du rzeźniczego oraz ucz-
 ciwa służąca z gotowaniem
 do bezdzietnego małżeństwa.
 Zgłoszenia od 1-3 w po-
 ludnie. Tczew, ul. Skarszew-
 ska 5a, III. p. na prawo.
 3803 Tk

GRUDZIĄDZ

18. VI. br.

skradziono z mieszka-
nia z kasetką dokumenty
osobiste, papiery wartości-
we, fotografie, które unie-
ważniam. Uczciwego zna-
lając proszę o zwrot. Ele-
onora Chojnacka, Warlubie,
pow. Świecie. 3793 Gk

Potrzebna

uczniwa bufetowa do Cu-
 uczenia Bristol, Grudziądz,
 Legionów 7. 3795 Gk

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ“ na miesiąc lipiec 1936 r.
 proszę należność — Gd. 2,32 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Poczta

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty Gd. 2,32 tytułem prenumeraty „GAZETA GDANSKA“ za mies.
 lipiec 1936 r. potwierdzam

ZAMOWIENIE.

Do

Administracji „Gazety Gdańskiej“

w Gdańsku

Zamawiam niniejszem abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ“ na miesiąc lipiec 1936 r.
 i proszę dostarczać pismo przez gońca.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Poczta

(prosimy podać dokładny adres)

Opłatę Gd. 2,— proszę pobrać przez inkasenta.

1-szy reprezentacyjny
4-ro masztowy olbrzym

CYRK „ARENA“

znany „Cyrk Pod Woda“
tylko kilka dni w Bydgoszczy

na placu przy ul. Królowej Jadwigi.

We wtorek, 23 czerwca o g. 8.30 w.

otwarcie cyrku

70 - najnowszych przebojów świata - 20
Atrakeje, jakich Bydgoszcz jeszcze nie
widziała. 3805

Parada Narodów

Indianie, Szwedzi, Chińczycy, Wę-
grzy, Anglicy, Francuzi, Amerykanie
i wielu innych.

Szczegóły na afiszach i programach.

TORUŃ



**BRACIA
BŁOCH**

SZEROKA 11

polecają po cenach wyjąt-
kowo korzystnych

Majteczki

kąpielowe
czepki kąpielowe
kostjumy
plażowe

Do nauki pływania
pasy korkowe

3796

Tapety

listwy, borty, wielki wybór.
tanie ceny, poleca Hurtow-
nia drogeria T. Rzymkows-
ki, Toruń, Szeroka 43.

3872 Ck

**MASZYNKI
SPIRYTUSOWE**

EMES

do nabycia w prywatnej

HURTOWNI WÓDEK
MONOPOLOWYCH

TORUŃ, 3698

Podmurna 32.

Rowery

po cenach zniżonych na
dogodnych warunkach czę-
ściowo za pożyczkę inwe-
stycyjną. Poleca „Elektra“
Toruń, ul. Chełmińska 4
telefon 1526. 2677 CK

TAPETY

Franaszka

w najnowszych deseniach

DROGERJA

„UNIVERSAL“

Toruń, Szeroka 17. 1425 C

Dom

składający się ze składu, 4
pokoi i atelier fotograficz-
nego sprzedam za 4.500 zł.
Wiadomość w Administr.
„Dnia Pomorza“ Toruń pod
nr. 3790.

**Tynki
szlachetne**

3140 C

po cenach najniższych poleca
M. Czubek i Ska
Hurtownia materj. budow.
Toruń, Piernikarska 3/7
Telefon 1643



**NAJWSPANIALSZY
TOR REGATOWY POLSKI**

Sygnatura: Km. 1291/36.

3808

**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy re-
wiru VI, Józef Szubartowski, mający kancelarię w
Bydgoszczy, ul. Zduny nr. 13 na podstawie art. 602
k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia
24 czerwca 1936 r. o godz. 11.30 w Bydgoszczy, ul.
Nakielska nr. 129 odbędzie się 1-sza licytacja ru-
chomości, składających się z towarów i maszyn
do pisania, oszacowanych na łączną sumę 528,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 19 czerwca 1936 r.

Komornik:

(—) J. Szubartowski.

Zlecenie Nr. 149/8/K.

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów
z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzeku-
cyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz.
580) 2 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do
ogólnej wiadomości, że dnia 25 czerwca r. o godz.
10-tej w składnicy Urzędu Skarbowego przy ul. Ko-
narskiego celem uregulowania zaległych należno-
ści podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji
należących do podległych przedmiotów: kapelusze dam-
skie, skrzypce, płaszcze męskie, damskie i dziecię-
ce, radioaparaty, obrazy, guziki, skórki, gumowe
wyroby, meble, swetry, skarpetki, krawaty, poń-
czochoy, czapki, wełna kolorowa.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego:

(—) Głowiński, podreferendarz.

Zlecenie Nr. 815/8.

3807

Pokój

umeblowany do wynajęcia.
Toruń, Most Pauliński 1, I.
3786

Uwaga!

Prace zdunskie wykonuje
fachowo po przystępnych
cenach. Władysław Auten-
rieb, mistrz zdunski, Toruń,
Św. Ducha 11, 3791 Ck

**DYKTY
FORNIERY**

poleca tanio

Skład drzewa

Toruń, Czerwona Droga 23.

Kupię

samochód mały w dobrym
stanie za gotówkę. Łasko-
we oferty proszę kierować
do „Dnia Pomorza“ Toruń
pod nr. 3792. Ck

**Mieszkanie
4-pokojowe**

z łazienką itd. Bydgoska,
róg Konopnickiej od 1. 7.
36 r. do wynajęcia. Zgło-
szenia: „Hadege“, Toruń,
ul. Mostowa 4. 3797 Ck

Mieszkania

3-pokojowego z kuchnią po-
szukuje urzędnik Dyr. Ko-
lejowej. Oferty pod M. K.
do „Dnia Pomorza“ Toruń.
3798 C

**Wszelkie przybory
biurowe**

dla urzędów, władz i użyt-
ku prywatnego poleca
najtaniej

Fr. Wienczek

skład papieru

introligatorni

Toruń, Mostowa 38.

Telefon 1345. 3799 Ck

Nie tracisz pieniędzy ni czasu
Kupując towary w „Kiermaszu“!
Nie trudzisz się nie irytujesz,
Bo wszystko na miejscu znajdujesz.

**46 różnych składów
pod jednym dachem**

„Kiermasz Światowy“

TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.

Oddziały: Gdynia, Tczew.

Sygnatura: Km. III. 608/36.

3794

**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III.
rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarię w
Grudziądzu, ul. Legionów nr. 15 na podstawie art.
602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że
dnia 25 czerwca 1936 r. o godz. 12-tej w Grudzią-
dzu, ul. Groblowa nr. 29/31 odbędzie się 1-sza licy-
tacja ruchomości, należących do Izby Rzemieślni-
czej składających się z 1 tresora (szafy żelaznej) z
firmy Arnheim, oszacowanej na łączną sumę zło-
tych 1.500,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 20 czerwca 1936 r.

Komornik:

(—) W. Janowski.

Dziś we wtorek o godz. 20 **w Teatralce** Dziś we wtorek o godz. 20

„Sobótki“

*Wieczórniebywały atrakcyj - Wielki fajermek
Raklety, kaskady - Świetny koncert - Tańce
przy reflektorach - Wstęp bezpłatny - Przy-
grywa wzmocniony zespół orkiestry mistrzow-
skiej 62 pp. w Bydgoszczy.* 3804 B

Do akt Km. Nr. 582/36.

3789

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży Franci-
szek Gramowski, urzędujący w Chełmży przy ul.
Chełmińskiej nr. 17 obwieszcza, że na dzień 8 lip-
ca 1936 r. o godz. 9-tej został wyznaczony opis ni-
ruchomego majątku Brachnowo tom IX, karta 215,
własność Kasy Stefczyka, Spółdz. z nieogr. odp. w
Brachnowie położonego w Brachnowie pow. Toruń.

W związku z powyższem na zasadzie § 2 art. 668
k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukoń-
czeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienio-
nej nieruchomości lub jej przynależności.

Chełmża, dnia 19 czerwca 1936 r.

(—) Gramowski,

komornik Sądu Grodzkiego.

Rep. Km. 1032/34.

3785

**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**

Dnia 24 bm. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam
za gotówkę najwięcej dającemu: 1 samochód oso-
bowy „Citroen“, oszacowany na łączną sumę zło-
tych 4.000,—.

Zbiórka licytantów w Grzywnie Bisk. u p. Szcz.
Orłowskiego.

Chełmża, dnia 20 czerwca 1936 r.

(—) Gramowski,

komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Czerniewice Zdrój

koło Torunia stacja kol. Stawki

kapiele solankowe • jodobromowe i kwaso • węgl.
(szkl.) są codziennie czynne od 8 • mej do 19 • tej.

Odjazd kol. ze stacji Toruń-Przedmieście

6³⁰, 7¹⁵, 13⁴⁵ szkol., 15³⁰, 17³⁰, 18³⁰, 20¹⁵, 22¹⁵

Odjazd ze Stawek do Torunia

6⁰⁸, 7²¹, 8⁴⁴, 11⁰⁶, 14⁴⁰ szkol., 16¹⁰, 18¹⁰, 20³⁶, 21¹⁴

(szkol.) kursuje tylko w dni powszednie.

Odjazd autobusem z Torunia o godzinie 9⁰⁰ —
C 3732 wyjazd z Czerniewic o godz. 11⁵⁰

Ojciec wodę Czerniewicką
do nabycia w Czerniewicach telefon nr. 1434

**D-ra Oetkera
wzmocniony**

**Cukier
Vanillin**



Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski.

Prosimy żądać stale i wszędzie niezrównanej książki z
przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni pie-
cze sama“. Do nabycia u naszych zastępców i we
wszystkich księgarniach. Cena 50 groszy. 3787

Gdynia!

Najkorzystniejsza lokata kapitału, przez
nabycie: domów, wili, placów budowl-
nych oraz interesów handlowo-przemy-
słowych, tylko przez najpoważniejsze
biuro pośredniczo-handlowe

Westfalewski

Skwer Kościuszki 19. tel. 30-15.

Nowe zlecenia pożądane.

3649 M



Gdy wrócisz
zmęczony z wycieczki

lub boiska, natrzyj całe
ciało

Amolem

a zaraz będzie Ci lepiej!

Amol orzeźwia i usuwa zmęczenie.

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Reklama dźwignią handlu!



Spadkobiercy płaczą.

— Jakże tam z chorym?
— Coraz gorzej! Niema żadnej nadziei. Jest oba-
wa, że chory wyzdrowieje...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0.30 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc.
drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia ekomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent
nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest iden-
tyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą
być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie noto-
wań Geldy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Formanek, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mars-
Pocza 12. — redaktor odpowiesz. na Gdynię: Wiktor Mielnik, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz,
Plac 23 Stycznia. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formanek, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnikiem do domu 2.30 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. prze-
szkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za
niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

U W A G I:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Naj-
mniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia
drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy
według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych
nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie za-
strzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc.
nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści
ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani
też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile
zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłosze-
nia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściga-
niu należność rabat upada. Za terminowy druk i przepisane
miejscie ogłoszenia Administracja nie odpowiada.